Rok X. Nr. 275 Sosnowiec, wtorek 8 października 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń
za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

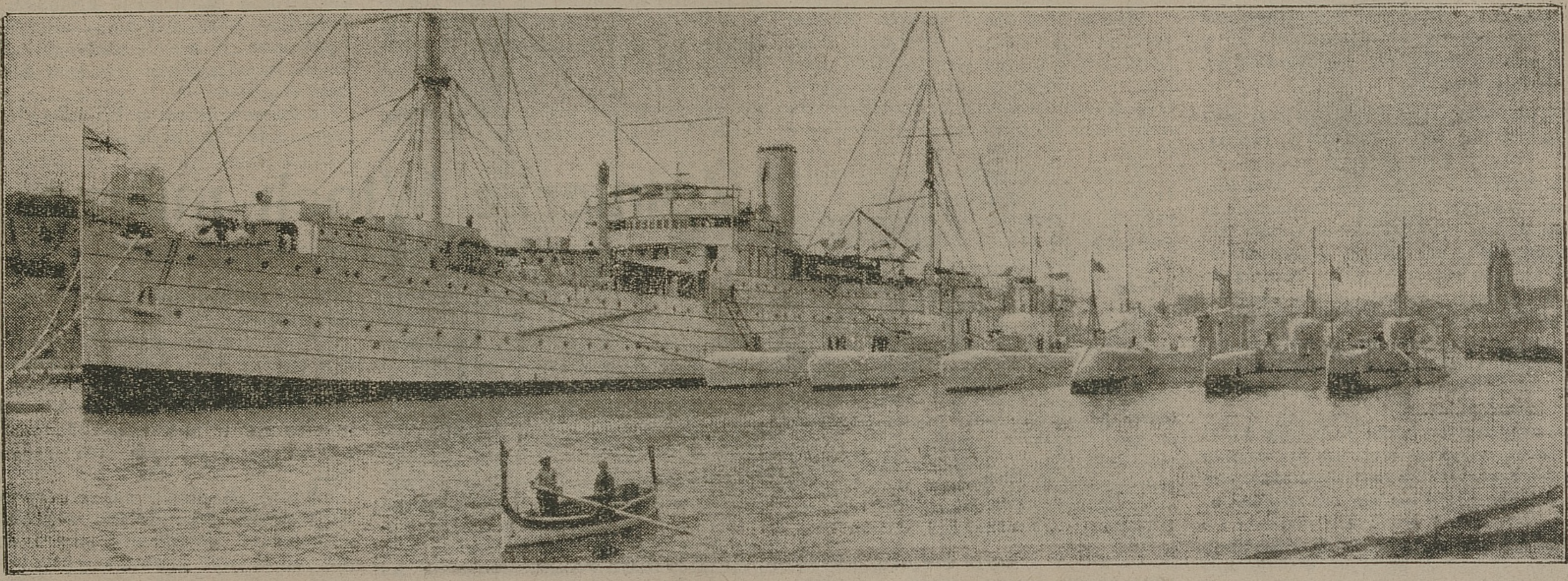
EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. ...to czekowe Katowice 304.247

Biblioteka Jagiellońska św. Anny 12

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go ... ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki,



Widok portu wojennego na Malcie, głównej bazie morskiej Anglji na morzu Śródziemnem. Eskadra łodzi podwodnych z okrętem - matką.

KRWAWE WALKI POD ADUĄ

Włosi zdobyli miasto — 600 abisyńczyków poległo w obronie Aduy

RZYM, 7. 10. (wł.) Prasa w korespondencjach z Asmary podaje następujące szczegóły o operacjach, które doprowadziły do zajęcia Adui w dniu wczorajszym.

W sobotę, dnia 5 bm. drugi korpus włoski rozpoczął marsz ze strefy Adi Quale, poczem posuwano się naprzód bez napotykania na opór nieprzyjaciela na trudnym terenie górskim. Po pewnym czasie poczęły się odbywać strzały na które włosi gęsto odpowiedzieli. Przednia straż nieprzyjacielska cofnęła się na dalsze pozycje, kryjąc się za górami i skałami. Na silny opór napotkano dopiero o godz. 10 rano w sobotę. Włosi otworzyli wówczas ogień artyleryjski. Po krótkiej lecz gwałtownej bitwie, zmuszono nieprzyjaciela do cofnięcia się, poczem podjęto znowu marsz naprzód i wzięto 28 jeńców abisyńskich.

O godz. 16 przednia straż włoska doszła pod samą Aduę i zatrzymała się o trzy km. od miasta. Na drugi dzień rano, tj. w niedzielę ruszył do ataku 48 pułk piechoty włoskiej pod osłoną wozów pancernych. Pułk ten koncentrycznym manewrem zajął wkrótce Adue, zmuszając nieprzyjaciela do ucieczki. Po przybyciu do Adui wojska włoskie mogły stwierdzić poważne skutki bombardowania miasta przez eskadrę kpt. Ciano. Stary zamek obronny cesarzy etjopskich jest prawie całkowicie zrujnowany.

Prasa donosi ponadto, że korpus generała Maragigna, który posuwał się z Adigratu w kierunku Adui natknął się na silny oddział etjopski, który pod osłoną zapadającej nocy stawiał zacięty opór. Opór ten został jednak przełamany dzięki szybkiej akcji oskrzydlającej, przeprowadzonej przez włochów. W zwycięskiej akcji włoskiej bardzo dużą rolę odegrało lotnictwo, które skutecznie atakowało abisyńczyków ogniem karabinów maszynowych.

NA WIEŚĆ O ZWYCIĘSTWIE...

LONDYN, 7. 10. PAT. Wczoraj wieczorem po otrzymaniu wiadomości o zajęciu Adui wszystkie okna w godzinach wieczornych w ambasadzie włoskiej były iluminowane.

ADUA ZDOBYTA.

RZYM, 7. 10. PAT. Adua, do której włosi wkroczyli wczoraj pozostaje nadal w ich posiadaniu. Wiadomości prasy zagranicznej, jakoby o Aduę toczyły się jeszcze walki, dotyczą stanu rzeczy, jaki był wczoraj. Są wiadomości, których transmisja uległa opóźnieniu.

WALKI NIE BYŁY ZAŻARTE?

ADDIS ABEBA, 7. 10. PAT. W kołach oficjalnych, jak podaje Reuter twierdzą, iż walki pod Aduą nie były zbyt zażarte, a jedynie miały miejsce potyczki pomiędzy posterunkami włoskiemi a abisyńskiemi. Samoloty włoskie dokonywują lotów wywiadowczych, zrzucając bomby.

Gerlogubi, w chwili obecnej znajduje się w posiadaniu włochów. Włosi posuwają się naprzód powoli, stosując taktykę umacniania każdej zdobytej pozycji.

A DYPLOMACI RADZĄ...

GENEWA, 7. 10. PAT. Komitet trzynastu przyjął bez zmiany raport komitetu sześciu.

Dziś premjer Laval odbył dłuższą naradę z członkami delegacji francuskiej, a zwłaszcza z sekretarzem generalnym Legerem, który poinformował premjera o szczegółach przyjęcia przez komitet sześciu raportu, który ma być przedstawiony radzie ligi.

Laval omawiał następnie ze swoimi współpracownikami dalszy rozwój procedury przewidziany w art. 16, który może być zastosowany do akcji włoskiej.

O godz. 11.30 Laval wziął udział w posiedzeniu komitetu trzynastu.

STRATY.

ASMARA, 7. 10. PAT. W głównej kwaterze włoskiej, według Reutera, obliczają, iż w walkach pod Aduą zginęło, lub zostało rannych 600 abisyńczyków.

Ważne dla przyjezdnych do Kielc —
Zjesz zdrowo — i bajecznie tanio tylko
w „Barze" i restauracji „Bristol"
KIELCE, Sienkiewicza 21
Wieczorem przy doborowej muzyce miło i wesoło spędzisz czas na towarzyskim dancingu

Zamknięcie sesji nadzwyczajnej sejmu i senatu

Marszałkowie u p. prezydenta

WARSZAWA, 7.10. PAT. P. prezydent R. P. zarządzeniem z dnia 7 października zamknął sesję nadzwyczajną sejmu i senatu. Zarządzenia te brzmią:

Zarządzenie prezydenta R. P. o zamknięciu sesji nadzwyczajnej sejmu

Na podstawie art. 12 punkt c ustawy konstytucyjnej zamykam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną sejmu.

Warszawa, dnia 7 października 1935 r.

(—) Prezydent R. P. *Ignacy Mościcki.*

(—) Prezes rady ministrów *Walery Sławek.*

Zarządzenie p. prezydenta R. P. o zamknięciu sesji nadzwyczajnej senatu:

Na podstawie art. 12 punkt c ustawy konstytucyjnej zamykam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną senatu

Warszawa, dnia 7 października 1935 r.

(—) Prezydent R. P. Ignacy Mościcki.

(—) Prezes rady ministrów *Walery Sławek.*

Zarządzenie powyższe doręczył w dniu dzisiejszym szef biura prawnego prezydjum rady ministrów p. Władysław Paczowski marszałkom sejmu i senatu.

WARSZAWA, 7.10. PAT. P. prezydent R. P. przyjął dziś przed południem p. marszałka senatu Aleksandra Prystora oraz marszałka sejmu Stanisława Cara, którzy złożyli p. prezydentowi sprawozdanie z przebiegu i wyników prac nadzwyczajnej sesji izb ustawodawczych. O godz. 12-ej p. prezydent R. P. przyjął premjera Walerego Sławka.

Zgon na ulicy w Sosnowcu

Wczoraj wieczorem około godz. 19 na ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu w pobliżu „Kurjera Zachodniego" zasłabła jakaś pięćdziesięciokilkuletnia niewiasta, która po kilku minutach zmarła.

Okazało się, że zmarłą jest Klara Woźnicka, zamieszkała w Sosnowcu, przy ul. Czystej.

Woźnicka zmarła na udar serca

Zakończenie zjazdu inżynierów górniczo - hutniczych

KATOWICE, 7.10. Po zakończeniu obrad piątego zjazdu inżynierów górniczo - hutniczych uczestnicy zjazdu w dniu dzisiejszym udali się na zwiedzenie zakładów przemysłowych. Zwiedzono kilka kopalń i fabryk na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

NOWA WYŻSZA SZKOŁA POLSKA W CHICAGO.

CHICAGO, 7.10. W Chicago odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nową polską wyższą szkołę katolicką dla dziewcząt, którą prowadzić będą Siostry Józefinki ze Stevens Point.

Po poświęceniu kamienia węgielnego uczestnicy uroczystości udali się do kościoła, gdzie odbyło się nabożeństwo, poczem wysłuchano okolicznościowego kazania. Po skończonych uroczystościach odbyło się wspólne przyjęcie.

Budowa szkoły wykończona zostanie w maju roku przyszłego. Szkoła pomieści około 800 uczenic, ponadto znajdzie się w niej sala na 1000 osób, oraz obszerna hala gimnastyczna.

ANGIELSKIE KLUBY KOBIECE ORGANIZUJĄ LIGĘ PRZECIW POCAŁUNKOM.

LONDYN, 7.10. Dziwactwa klubowe Anglji doszły do punktu kulminacyjnego. Powstał tam ostatnio szereg klubów kobiecych, które zamierzają zorganizować ligę, zwalczającą pocałunki. Najciekawszym objawem nastawienia się współczesnych Angielek na tę kwestję jest fakt, że do „antypocałunkowych" klubów nie należą stare Angielki, lecz młode i przeważnie piękne ,reprezentantki najlepszych sfer towarzyskich.

Statut owych klubów podkreśla wyraźnie ,że zwyczaj całowania się bez powodu między krewnymi, przyjaciółmi itp. stał się już plagą, nie mającą nic wspólnego z małżeństwem i miłością. Całowanie się jest niezdrowe ,a z historji tego zwyczaju wynika, że był on nieznany w Europie przed wprowadzeniem chrześcijaństwa. Jedynie kochającym się narzeczonym i parom małżeńskim będzie pocałunek dozwolony według statutu ligi.

Czy program ligi antypocałunkowej będzie mógł liczyć na poparcie całego społeczeństwa, należy w to wątpić. Znajdzie się wielu zwolenników pocałunku, którzy dadzą nietylko pisemne dowody racjonalności tego objawu sympatji i sposób emocji ,ale także dowody ustne.

SIROCCO ZATAPIA WENECJĘ.

RZYM, 7.10. Z Wenecji donoszą ,iż silny sirocco podniósł poziom wody tak bardzo ,iż plac św. Marka oraz niżej położone dzielnice miasta zostały zalane wodą.

TYSIĄC LIRÓW ZA OCZYSZCZENIE BUTÓW.

Do Wiednia przybył oryginalny osobnik, mieniący się królem pucybutów, nazwiskiem Ali Hussein. Jest to Bułgar sturczony, który poświęcił się temu skromnemu zawodowi, ale osiągnął w nim wcale poważne rezultaty.

Podczas zawodów pucybutów w Ankarze zdobył on pierwszą nagrodę w następstwie czego sam prezydent tureckiej republiki Ataturk pozwolił mu oczyścić swe buty.

Jeszcze większy zaszczyt spotkał go w Italji. Gdy przebywał w Bolonji, przyjechał właśnie Mussolini, ażeby wygłosić przemówienie. Nasz pucybut postanowił zwrócić na siebie uwagę duce i wręczył Mussoliniemu ogromny bukiet, wykonując równocześnie staro - turecki ukłon. Mussolini zwrócił uwagę na tego dziwnie ubranego człowieka, zawołał go do siebie i wreszcie dał mu do oczyszczenia swoje trzewiki. Pucybut otrzymał za tę swoją pracę najwyższe wynagrodzenie, jakie ktokolwiek zapłacono za czyszczenie butów, mianowicie tysiąc lirów.

Niezwykły ten czyściciel butów jest też jeszcze pod innym względem oryginalny. Podczas licznych swoich wędrówek, poznał on 13 języków, ale nie nauczył się dotychczas czytać ani pisać.

PRZYCHODNIA
LECZNICZA
chor. wenerycznych i skór. „Pomoc"
Sosnowiec, Sienkiewicza 17 a
Czynna: 10 - 1 i 4 - 7 pp., w święta: 11-1
Wizyta 5 złotych.

Kto stawia na Abisynję?

„Boicie się czarnego ludu..."

Panowie, kto stawia na Abisynję?...

Śmiechem można powitać takie pytanie. Wzruszeniem ramion. Kpina.

Już chyba każdy widział na fotografji, lub w kinie abisyńskie wojska „na bosaka". Już każdy od dawna zna militarną potęgę Włoch. Więc wogóle — co za pytanie?

A jednak... Panowie, kto stawia na Abisynję?!...

* * *

Armja „króla królów" od niedawno dopiero stworzona na obraz i podobieństwo Europy jest śmiesznie mała.

Negus powiada w swych wywiadach, że jest w stanie wystawić 2 miljony żołnierzy. To jest zupełnie możliwe! Kto wie, czy nawet nie więcej bo poprostu żołnierzy, mieszkańców, ludzi wogóle nikt jeszcze w Abisynji nie liczył.

Europejskie obliczenia powiadają, że to co się nazywa armją liczy pół miljona karabinów. To ma znaczyć, że ludzi jest ile kto chce, ale jakich takich karabinów jest ledwie pół miljona. Ładunków pono wypada nie więcej niż tysiąc na karabin.

Ale nie liczył nikt myśliwskich strzelb wszelkiego gatunku. Negus ma w armji około 1000 karabinów maszynowych. Są jakieś baterje... Coś około 13 aeroplanów, raczej pasażerskiego „handlowego" typu... Przytem jeśli chodzi o artylerję, trzeba powiedzieć, że z dwustu mniejwięcej armat 30 pr. pochodzi ze zdobyczy na Włochach pod Aduą, t. j. z roku 1896.

Czegoś w rodzaju korpusu sanitarnego niema prawie wcale. Ledwie przed miesiącem dopiero negus „zaangażował" pewnego lekarza amerykańskiego, zapłacił mu ileś tam i dał krótkie polecenie w tych mniej więcej słowach: „Radzę panu, żeby w razie wybuchu wojny moi wojownicy nie byli żerem dla lwów i hjen w pustyni". — Do polecenia tego nie dostał ani lekarstw, ani bandaży, ani... flaszeczki jodyny. Wszystko trzeba było na gwałt sprowadzać, montować, organizować.

Zaangażowani z Europy instruktorzy i specjaliści wojskowi są w rozpaczy. Przedewszystkiem — nikt w etjopskiem wojsku nie widzi żadnej potrzeby uczyć się czegoś. Są to wojownicy - „megalomani". Dumni i odważni. Na wszelkie perswazje „naukowców" wojskowych odpowiadają krótko:

— Nasze lwy nie potrzebują uczyć się jak walczyć!...

No, więc panowie, kto zaryzykuje?... Kto stawia na Abisynję?

...w wojsku abisyńskiem są piechurzy dla których 60 klm. marszu wśrod gór to nie taki duży wysiłek. 60 kilometrów marszu dzień w dzień. Intendentura nie ma właściwie nic do roboty, gdy abisyński wojownik przywykł w razie potrzeby jadać garść przypieczonego ziarna. Abisyński strzelec („każdy jeden") to mistrz celności w kategorji, o której nie śniło się żadnemu z światowych rekordzistów. Dowódca każdego oddziału idzie a raczej biegnie do boju razem z całą falangą swych żołnierzy. Jeśli pada zabity, żołnierze przeważnie cofają się ale... zabić go kulą jest trudno, bo żadnemi dystynkcjami nie różni się od szeregowców. Nawet negus dla bezpieczeństwa swej osoby ma wokół siebie świtę kilkunastu najwierniejszych sobowtórów absolutnie tak samo ubranych.

Słyszeliśmy niedawno o mobilizacji 20 miljonów faszystów, o wielkiej mowie Mussoliniego, o entuzjazmie całej Italji, o patrjotyźmie godnym najwyższego podziwu.

Ale... patrjotyzm abisyńczyków jest czemś tak prostem , że poprostu jest krwią i kością tych ludów.

Była wiadomość przed kilkunastu dniami, że do Addis Abeby przybył oddział około 15.000 żołnierzy pod wodzą jakiegoś kacyka z dalekich gór, który zasłyszał, że może być wojna.— Możecie sobie państwo wyobrazić jak się rzucili na niego wszelkiego gatunku dziennikarze żądni „wywiadu".

Powiedział im krótko, o wyraziście:

— Moi wojownicy nie boją się bomb i gazów! Myśmy szli do Addis Abeby trzy tygodnie i — nic nas nie zdziwi. Jestem pewien, że z żołnierzy włoskich nie przetrwałoby tej drogi nawet dziesięciu. Tak, moi panowie, nawet dziesięciu! Choćby ich ruszyło w drogę więcej niż 15 tysięcy.

Zdarzyło się też — jak opowiada w swych wspomnieniach jeden z wojskowych instruktorów, że taka była rozmowa z pewnym dowódcą abisyńskiego oddziału:

— Nie mogę sobie dać rady — skarżył się europejski oficer czarnemu koledze. Trzeba waszym ludziom jakoś wytłumaczyć, że przy ataku nie wolno rzucać się na nieprzyjaciela falangą, tłumem!... Trzeba nauczyć się tyraljery, trzeba pełzać nie „wyrywać" się naprzód bez opamiętania.

— Dlaczego? — spytał spokojnie czarny dowódca. — Czy włoskie kule są szybsze od naszych nóg? A jeśli są szybsze, to czy kul tych jest tyle ile naszych wojowników?!

Warjaci czy dzieci?

...jest taka dziecięca zabawa. Nazywa się w „czarnego luda". Po jednej stronie placu staje gromada, po drugiej — jeden jedyny „czarny lud". I pyta on: „Boicie się czarnego luda?" Gromada odpowiada wesołym drwiącym krzykiem: Nie!

I czasem bywa w tej zabawie, że „czarny lud" wygrywa.

Żołnierze Włoch milczą...

Czyżby już gasł entuzjazm?

Jak szybko zmieniają się nastroje żołnierzy włoskich, płynących do Abisynji, widać z ciekawego, barwnego reportażu, drukowanego na łamach londyńskiego „Daily Telegraph" przez specjalnego korespondenta tego dziennika, wysłanego na wody Egiptu i morza Czerwonego.

Podczas, gdy bezpośrednio po wyjeździe z Włoch, przez cały czas podróży po morzu Śródziemnem, żołnierze Mussoliniego usposobieni są jaknajlepiej, nastrój ten zmienia się na gorsze w miarę oddalania się od kraju ojczystego i przybliżania się do rozprażonego w słońcu afrykańskiem teatru działań wojennych.

Już poczynając od Port - Saidu, pisze korenspondent, ruch statków włoskich staje się tak gęsty, że płyniemy w istotnej procesji okrętów naładowanych wojskiem i amunicją

Wielki transportowiec „Conte Biancamano" zarzucił właśnie kotwicę w porcie i został natychmiast otoczony przez rój małych stateczków oraz łodzi, wypełnionych handlarzami wschodnimi, którzy składają zebranym na pokładzie żołnierzom najbardziej ponętne oferty i propozycje. Było ich najmniej 3.000, a każdy z nich uśmiechał się wesoło...

Za „Hrabią Biancamano" nadjechała „Umbria", naładowana 2.000 żołnierzy, nastrojonemi jeszcze weselej i pogodniej, niż ich koledzy z poprzedniego okrętu.

W tej samej chwili — pisze korespondent — zauważyliśmy płynący w przeciwnym kierunku, z Erytrei do Włoch, statek „Księżniczka Aosty", który zatrzymał się, by przepuścić dwa wyżej wymienione okręty.

„Księżniczka Aosta" wracała do kraju, wiozące na swoim pokładzie rodziny kolonistów włoskich, ewakuowane ze sfery przyfrontowej, oraz większą ilość chorych żołnierzy. Leżaki ich ustawione były na pokładzie; jakiż smutny widok przedstawiali... Ci przybyli już piekło morza Czerwonego. Ci już widzieli.

Z ust ich nie wyrwał się ani jeden okrzyk w odpowiedzi na huczne powitania, płynących na południe towarzyszów broni; zaledwie kilka rąk uniosło się w milczeniu, oddając pozdrowienie mijającym ich transportom.

Miasto Massana, największy port Erytrei, przepełnione jest wojskiem i materjałami wojennemi; port dosłownie zawalany rozładowującemi się statkami.

Rzeczą najbardziej uderzającą po przybyciu na miejsce jest dziwna cisza, jaka tu panuje. Nastrój jakby cmentarny... Ani śladu entuzjazmu, wesołości lub pogody ducha, jakie widzieliśmy u tych samych ludzi na morzu Śródziemnem.

Oto wjeżdża do portu olbrzymi transportowiec „Gange". Na pokładzie stłoczone jest mnóstwo żołnierzy, chyba nie mniej, niż 4.000. A jednak sunie się on w zupełnem milczeniu, jakgdyby wstydliwie..

Nikt nie śpiewa. Marynarze stojących w porcie krążowników spoglądają milcząco na przybywający okręt, nie rozlega się jednak z ich ust ani jedno słówko pozdrowienia.

Jakaś dziwna, ciężka cisza.

Żołnierze z trudem oddychają parnem, niezdrowem powietrzem, milcząco wychodzą na pomost, zgarbieni, jakgdyby uginali się pod brzemieniem bezlitosnego słońca.

Jakże jaskrawo kontrastuje ten nastrój apatji i rezygnacji z lekkim, niemal beztroskim nastrojem, jaki towarzyszył tym samym transportom, gdy żeglowały jeszcze po cichych, przyjaznych wodach morza Śródziemnego.

Możnaby powiedzieć, że kanał Sueski — to ów fatalny próg, po przekroczeniu którego, płynący na wojnę żołnierze Mussoliniego, zaczynają się czuć tak, jakgdyby wstępowali w podwoje królestwa piekieł...

Jadem wężów zatruła studnie

SWOISTE METODY WALKI ABISYŃCZYKÓW.

Pierwsze działania wojenne Włoch wywołały w Abisynji wielkie poruszenie. Z całego kraju ciągną do stolicy szeikowie wędrownych szczepów ze swymi ludźmi. Zaledwie 20 procent tych wojowników jest uzbrojonych. Dopiero w Addis - Abebie otrzymują oni należyty ekwipunek i są wcielani do regularnej armji.

Zbliżające się do stolicy szczepy rekwirują po drodze żywność we wsiach. To też w Abisynji ceny wszystkich środków żywnościowych podskoczyły w górę.

Abisyńczycy będą się starali prowadzić wojnę w dość swoisty sposób. Będą oni unikać walk za dnia i w ten sposób, sądzą, uzyskają przewagę nad Włochami. Pozatem pozwolą Włochom wedrzeć się w głąb kraju i dopiero gdy wojska nieprzyjacielskie znajdą się w górach, otoczą je i zaczną prowadzić wojnę podjazdową.

W związku z małą ilością broni, w Abisynji zbiera się jad wężów. Na wypadek katastrofy Abisyńczycy zatrują wszystkie studnie i rzeki, zmuszając w ten sposób Włochów do opuszczenia kraju.

Choć jest kryzys, choć jest bieda
Lecz bez „OLLA" żyć się nie da!
„OLLA"
Gum..?

Jugosławja czeka... na wiadomości z placu boju

Na radzie ministrów, poprzedzającej upadek gabinetu Jefticza, rozegrała się dramatyczna scena. Przeczuwając bliski już upadek i widząc silną opozycję w łonie gabinetu przeciw swojej polityce zagranicznej, Jeftiez zwrócił się z gorącem wezwaniem do swoich kolegów, by nie wywoływali przesilenia w przededniu dorocznej konferencji państw małej Ententy w Bled. Zmiany w rządzie — wołał premjer — w chwili gdy w Bled zapaść ma decyzja co do stanowiska Jugosławji wobec układu francusko - włoskiego i gdy dojrzewa już sprawa ostatecznego uznania Rosji de jure przez Jugosławję, przekreślą cały dotychczasowy dorobek i wysiłek dyplomacji jugosłowiańskiej w kierunku normalizacji stosunków z Włochami i Rosją i wywołają zagranicą, głównie zaś we Francji, wrażenie, że Białogród odchyla się od Paryża i zbliża się ku Berlinowi.

W odpowiedzi na apel Jefticza oświadczył spokojnym, rzeczowym tonem minister Stojadinowicz, że ponieważ na konferencji w Bled Jeftiez chce przyjąć doniosłe dla państwa zobowiązania wobec Włoch i Rosji, a członkowie gabinetu nie widzą potrzeby pośpiesznego tratowania tych zagadnień, byłoby może lepiej, gdyby konferencję małej Ententy odroczono. Politykę oczekiwania, zaleconą przez Stojadinowicza, poparła większoć rady ministrów, wobec czego Jefticzowi nie pozostało nic innego, jak przeprosić Benesza i Titulescu, by zgodzili się na odroczenie konferencji małej Ententy, sam zaś wniósł dymisję całego gabinetu na ręce regencji, która jako jego następcę wyznaczyła Stojadinowicza.

Na odbytej — z dwumiesięcznem opóźnieniem konferencji małej Ententy w Bled zwrócił się Benesz do Stojadinowicza z prośbą ostatecznego uregulowania stosunku Jugosławji do Włoch i Rosji i wzmocnienia w ten sposób polityki Francji i małej Ententy. Ponieważ konferencja w Bled przypadła na czas wzmożonego ruchu legitymistycznego w Austrji, a sprawa powrotu Habsburgów na tron austrjacki zdawała się być w najwyższym stopniu aktualna, domagał się Stojadinowicz, by przedewszystkiem zajęto się tą dla Jugosławji najważniejszą sprawą i uchwalono rezolucję, któraby wywarła odpowiednie wrażenie w Wiedniu. Mimo że Benesz tekst przedłożonej przez Stojadinowicza rezolucji przeciwhabsburskiej uznał za zbyt ostry, by nie powiedzieć obraźliwy dla Austrji i jej kanclerza Schuschnigga, zgodził się przecież na stanowisko premjera jugosłowiańskiego pod warunkiem jednak, że Jugosławja unormuje wreszcie swój stosunek do Włoch i Rosji. Warunek ten Stojadinowicz przyjął, ale z jego wykonaniem bynajmniej się nie spieszył.

Co do Rosji czeka on, czy i kiedy Titulescu uda się do Moskwy, co się zaś tyczy Włoch, pragnie zyskać na czasie, już chociażby dlatego, by zorjentować się co do skutków zalecanej przez Anglję metody sankcyj w wojnie włosko - abisyńskiej.

Rozpatrując rzecz objektywnie, trzeba przyznać, że taktyka zwlekania, stosowana przez premjera jugosłowiańskiego w odniesieniu do Włoch, jest uzasadniona i słuszna. Stojadinowicz liczy na osłabienie pozycji Włoch w środkowej Europie i na Bałkanach i nie chce wiązać się żadnym układem, który zamykałby mu drogę do ewentualnych rewindykacji nad Adrjatykiem i w Albanji. Ze wszystkich bowiem stron nadchodzą wiadomości, świadczące o tem, że pod wpływem wojny włosko - abisyńskiej, względnie włosko - angielskiej, nastąpić mogą ważne zmiany w stosunkach niektórych państw z Włochami.

Na ostatniej konferencji państw małej Ententy w Bled, odbytej w chwili, gdy Anglja jeszcze nie określiła swego stanowiska w zatargu włosko-abisyńskim, powzięto pod wpływem Francji decyzję zachowania bezwzględnej neutralności w wojnie afrykańskiej. Uchwała ta staje się dzisiaj bezprzedmiotowa. Z chwilą bowiem, gdy liga narodów przechyla się ku tezie angielskiej o sankcjach przeciwwłoskich, musi Jugosławja zająć front przeciwwłoski. Polityka angielska — czekać i obserwować — stała się teraz dla Jugosławji realnym nakazem. Obserwuje ona wydarzenia w Abisynji i czeka na dogodny dla siebie moment.

R. D.

ŻOŁNIERZE NEGUSA.



Na zdjęciu oddział żołnierzy cesarza abisyńskiego Haile Selassie. Na przedzie siedzą dobosze z oryginalnemi bębnami.

W Rosji jest wszystko

z wyjątkiem przedmiotów najpotrzebniejszych

Do niedrukowanych, lecz obiegających całą sowiecką Rosję dowcipnych powiedzeń należy charakteryzujące określenie wielkich domów towarowych moskiewskich, t. zw. „Unowermagów“, przepełnionych wielkiemi ilościami gipsowych figurek Lenina i Stalina oraz masą tandetnych niepotrzebnych przedmiotów. O tych „Uniwermagach“ mówi się, iż w nich jest „wsio — krom nużnowo“ (jest wszystko z wyjątkiem przedmiotów najpotrzebniejszych!...).

W „Wieczornej Moskwie“ żali się smętnie J. Bielski, iż w Sowietach istnieje wiele „przedmiotów zapomnianych“, których nigdzie kupić nie można, wskutek czego wyszły niemal całkowicie z użycia.

Z melancholją wspomina sowiecki feljetonista o parasolu, który stał się legendą dla współczesnego pokolenia. Parasola w „Uniwermagach“ nie znajdziesz nigdzie, a skoro nastaje pora deszczów, każdemu obywatelowi sowieckiemu kapie za kołnierz! Deszcz i wilgoć niszczy odzież, z takim trudem zdobywaną za specjalne kartki.

Również znikły z powierzchni sowieckiej ziemi kapelusze i solidne futrzane przedwojenne czapki. Barchanowy kaszkiet zdobi sowieckie głowy, jako jedyne stosowne przybranie socjalistycznych, prawomyślnych głów.

Posiadanie maszyny do pisania jest krótkotrwałą rozkoszą, gdyż z chwilą zniszczenia taśmy maszynowej trzeba odstawić w kąt maszynę, kdyż nigdzie za żadną bumagą, nie otrzyma sią żądanej taśmy, niemożliwej do zdobycia w sowieckim handlu.

Również guma do wycierania znikła z piśmiennych magazynów, a zastępuje ją stary nóż żyletkowy.

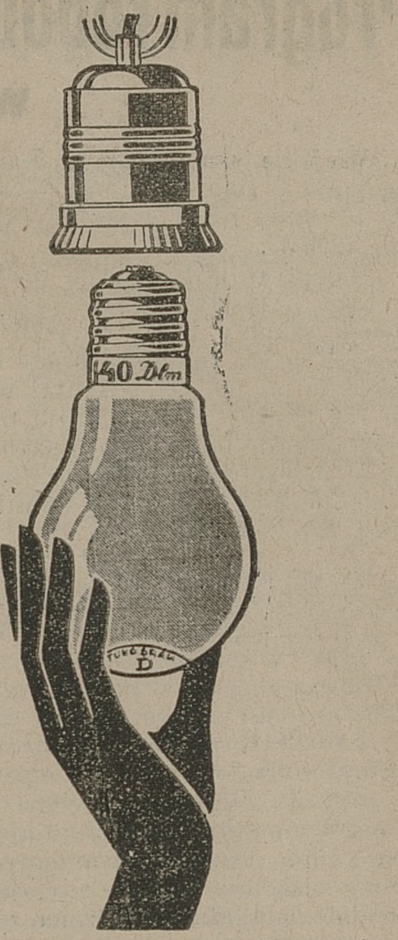
Na Kremlu powiał obecnie nowy wiatr. Obywatele sowieccy mają się ubierać estetycznie. Otwarto liczne magazyny krawieckie i domy mody, w których najznakomitsi artyści projektują nowe modele strojów i wykwintnych toalet. Kołnierzyk nie oznacza już przynależności do wymordowanej już nożem i głodem burżujskiej klasy. Nowa sowiecka, komisarska burżuazja chce tworzyć i przeżywać radosne życie! Napotyka jednak na pewne trudności w realizacji tego nowego programu. Do kołnierzyka potrzeba spinki. A tej nie znajdzie się w moskiewskich uniwermagach i dzielnicowych magazynach. Pojawiły się wprawdzie przez jakiś czas spinki do koszuli. Wycisnęły na szyjach elegantów jakieś brudne piętna i rozleciały się po kilku dniach, a nowych nie można dostać w żalnym magazynie. I jak stać się elegantem...

Najgorzej przedstawia się sprawa ze szczotkami do zębów, co referuje tow. K. Świrski w leningradzkiej „Prawdzie“ z 22 sierpnia. Rejonowe drogerje Leningradu otrzymują obecnie przydział 50 szczoteczek do zębów miesięcznie. Amatorów jednak na szczoteczki do zębów jest trochę więcej!...

K. Świrski dowiadywał się w samym „Lenżecie“ o wyrób tych szczoteczek! Po długich badaniach okazało się, iż w Leningradzie w fabryce „Lenżetu“, sprowadzono najnowsze maszyny do wyrobu szczoteczek do zębów. Fabryka miała wypuścić 1.120.000 szt. w pierwszym roku pracy. Wykonała zaś jedynie 186 tys. Naczelnik techniczny fabryki „Utilpromislsojuza“, Lejzorowicz Bisenberg, oświadczył, iż spowodu braku surowców, jak celuloidu i szczeciny, fabryka uruchomiana bywa jedynie kilka razy w miesiącu.

Okazało się, iż w szczęśliwym kraju, pozakładano liczne fabryki, uposażono je nawet w najlepsze narzędzia produkcji, mimo to najpotrzebniejszych przedmiotów, dla stworzenia tak szumnie reklamowanego „szczęśliwego socjalistycznego życia“, niema!...





Wszędzie żarówka
TUNGSRAM
z dwuskrętką

KINA W BERLINIE.

W ciągu 10 lat, od r. 1925 do 1935, ilość kinematografów berlińskich wzrosła z 328 do 398, wykazując zwyżkę o 70 kin. Ogół na liczba miejsc, która wynosiła w 1925 r. 133.821, wyraża się obecnie cyfrą 197 623. Berlin posiada 10 sal kinowych, z których każda posiada ponad 2.000 miejsc.

——..o..——

Wiadomości radjowe

WYKŁADY O RADJO W SZKOLE ROBOTNICZEJ W NIEMCZECH.

Rozgłośnia w Królewcu ,na prośbę kierownika niemieckiej szkoły robotniczej, zorganizowała w ramach zimowego semestru szereg wykładów o radjo. Tematy wykładów były następujące: „radjo a współczesne życie kulturalne“, „Radjo na wschodzie“, „sztuka a radjo“, muzyka a radjo“. „technika a radjo“.

Dopełnieniem tych wykładów były dwie wycieczki dla zwiedzenia gmachu radja. Wykłady te cieszyły się dużem powodzeniem, wobec czego w następnym semestrze zimowym będzie zorganizowana podobna rewja wykładów.

BROSZURA DLA SŁUCHACZY ODCZYTÓW RADJOWYCH.

Jak się dowiadujemy, w związku z cyklem odczytów dyskusyjnych, które nadawane będą przez radjo w jesieni i w zimie, Polskje Radjo wyda specjalną broszurę zawierającą tezy odczytów dyskusyjnych, aby ułatwić słuchaczom tych odczytów orjentację w zagadnieniach poruszanych przed mikrofonem.

TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA

Szósta skolei audycja poświęcona twórczości Chopina przyniesie jedno z niejlicznych dzieł kameralnych Chopina — Trio g-moll op. 8, którego styl możnaby określić jako pseudo - klasyczny. Dzieło to, aczkolwiek w twórczości Chopina zajmuje wybitne miejsce, gdzie indywidualność kompozytora nie występuje z właściwym jej wyrazem — dla muzykj polskiej ma epokowe znaczenie. Przez długie lata nie miała polska twórczość kameralna, obok tego tria żadnej innej kompozycji, gdyż ani młodzieńcze kwartety Moniuszki, ani utwory Dobrzyńskiego, nie zasługują na to wyróżnienie. Wykonawcami tej audycji w dniu 9. X. (środa o godz. 21-ej będą skrzypaczka Irena Dubiska, wiolonczelistka Zofja Adamska i pianista Jerzy Lefeld.

Audycję, jak zwykle, objaśni prof. uniw. dr. Zdzisław Jachimecki. Koncert ten od godz. 21.05 transmitowany będzie przez Broadcastingi angielskie.

Program robót inwestycyjnych samorządów miejskich w Zagłębiu na 1936-7 rok

Miejskie samorządy w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie opracowały nowy program robót inwestycyjnych na rok 1936-37.

Magistrat w Sosnowcu projektuje w roku przyszłym wybudować nowy gmach szkolny i w związku z tem zwrócił się do funduszu pracy o przydzielenie na ten cel pożyczki w kwocie 150 tysięcy zł. W którym punkcie miasta stanie nowy gmach szkolny na razie jeszcze nie wiadomo. Projektuje się również rozbudowę rzeźni miejskiej, kosztem 394.240 zł.

Wybudowana zostanie w roku przyszłym remiza strażacka. Na ten cel magistrat zaciągnie pożyczkę z funduszu pracy w kwocie 54 tysięcy zł. oraz od powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych 40 tysięcy zł.

Remizę strażacką magistrat projektuje wybudować na obszernym placu przy ul. Zygmunta. Będzie to budynek jednopiętrowy z 4-piętrową wspinalnią przy której urządzona zostanie suszalnia dla węży strażackich. Na dole budynku urządzona zostanie hala na rekwizyty strażackie i na pogotowie, na piętrze zaś mieścić się będzie lokal świetlicy i mieszkanie 3-pokojowe dla komendanta straży.

Roboty publiczne w roku przyszłym prowadzone będą w szerszym zakresie. Na ten cel magistrat otrzyma dotację w sumie 300 tys. zł.

Za pieniądze te magistrat projektuje wybudować 4 kilometry ulic, wykonać szereg robót ziemnych oraz prowadzić będzie kamieniołomy.

Magistrat zwrócił się również do funduszu pracy o dotację, względnie o udzielenie pożyczki 92 tysięcy zł. na budowę basenu pływackiego oraz o dotację i pożyczkę w kwocie 268 tysięcy zł. na rozbudowę wodociągów i kanalizacji.

W BĘDZINIE.

Samorząd miejski w Będzinie w zakresie robót drogowych projektuje przebudowę klinkierem ul. Sączewskiego wraz z chodnikami, przebudowę ul. Małachowskiego z nawierzchnią kostki granitowej, budowę drogi na kol. Piaski, długości 2.600 mtr. bież., budowę ulicy Górniczej, dokończenie robót ziemnych i zabrukowanie jezdni kamieniem wapiennym na długości 570 mtr. o szerokości jezdni 6 mtr.

Pozatem magistrat projektuje urządzić na placu „Sokoła“ ul. Sączewskiego park dla dzieci, który otrzyma nazwę parku Jordana.

Z robót budowlanych magistrat projektuje budowę gmachu zarządu miejskiego (ratusza). Miejsce na którem ma stanąć ratusz na razie nie zostało zdecydowane. Są dwa projekty: na Starym Rynku, lub na placu, gdzie obecnie znajduje się szpital powiatowy. Koszt budowy ratusza obliczono na 300 tys. zł.

Opracowano również plan budowy szkoły powszechnej na Ksawerze o 12 salach szkolnych i sali gimnastycznej kosztem 170 tysięcy zł. W rzeźni miejskiej wybudowana zostanie chłodnia i magazyny, kosztem 248 tys. zł. W projekcie jest również budowa baraków dla bezdomnych, kosztem 20 tys. zł. Magistrat projektuje budowę zbiornika wodociągowo - wyrównawczego, który stanąć ma na Górze Zamkowej (najwyższy punkt miasta). Zbiornik ten mieścić będzie 3.000 mtr. sześc. wody. Koszt zbiornika wynosić będzie 90 tys. zł.

Dalsza budowa kanalizacji prowadzona będzie na ulicach: Sienkiewicza Krakowskiej i Mostowej, dalsza zaś budowa wodociągów na ulicach: Czeladzkiej, Prez. Narutowicza, Dojazdowej i Sieleckiej.

W DĄBROWIE.

Jeszcze w bieżącym okresie zimowym magistrat dąbrowski uruchomi kamieniołomy przy których znajdzie pracę 130 robitników oraz przy łamaniu wapienia 60 robotników.

Plan robót inwestycyjnych na 1936-37 rok zapowiada: wykończenie ulicy Kr. Jadwigi klinkierem 370 m. budowa ul. Narutowicza 860 mtr. kostką, ul. Sobieskiego do miejskiej 320 mtr. kostką, ul. Kościuszki od ul. Sobieskiego do ul. Górniczej 660 mtr. kostką i kolonji Mydlice 960 mtr. kostką granitową.

Ponadto projektuje się wykonanie szeregu drobniejszych robót drogowych i szosowych w kilku punktach miasta, ogółem 2 kilometry. Sprawa rozbudowy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej jest również w programie na jednem z pierwszych miejsc. Wybudowany będzie zbiornik wodociągowo - wyrównawczy z zapasem wody 1000 mtr. sześc. Zbiornik stanie na najwyższym punkcie miasta, tj. obok szkoły górniczo - hutniczej.

Dalej ułożonych zostanie 2370 mtr. rurociągu na następujących ulicach. Dąbrowskiego, Piłsudskiego, Wesołej, Reymonta, Okrzei i Jaworowej.

Pozatem projektuje się skanalizowanie zbiornika, który ma być wybudowany. Ujęte zostaną w rurociągi kanały ogólnospławne na ulicach: Augustynika i Łabędzkiej, pozatem ujęty zostanie w rury kanał florowski, od szosy florowskiej wzdłuż ul. Limanowskiego do rzeki Pogorja. — Ogółem 3850 mtr. bież.

W bieżącym roku ułożono rurociągu wodnego 2500 mtr.

Czy kopalnia „Reden” zostanie uruchomiona?

KONFERENCJA W INSPEKTORACIE PRACY w SOSNOWCU.

Mieszkańcy Zagłębia pamiętają dobrze olbrzymi pożar, który wybuchł w podziemiach kopalni „Reden“ w Dąbrowie.

Mimo usilnej akcji ratunkowej ogień rozprzestrzeniał się coraz bardziej, aż zaszła konieczność zadekowania szybów, celem zamknięcia dostępu powietrza do ognia.

Wskutek tego unieruchomiony został warsztat pracy, w którym zatrudnionych było zgórą 650 robotników.

Gwarectwo hr. Renard mówiło swego czasu, że po całkowitem ugaszeniu ognia kopalnia zostanie uruchomiona.

Robotnicy z Redenu partjami zatrudnieni zostali na kop. Renard w Sosnowcu.

Obecnie jednak gwarectwo zamierza wysłać 200 robotników na urlop turnusowy, aby przyjąć do pracy dalszych 100 robotników z kop. Reden.

O uruchomieniu kopalni „Reden“ dotychczas jest jakoś bardzo cicho.

Wśród robotników panuje zaniepokojenie o dalszy los unieruchomionej kopalni.

W związku z tem inspektor pracy inż. Wesołowski wyznaczył konferencję na dzień 11 bm. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele związków zawodowych i przedstawiciele gwarectwa hr. Renard.

SPRAWA PRZYZNANIA RENT EMERYTOM GWARECTWA HR. RENARD.

Przed kilku dniami pisaliśmy, że ministerjum opieki społecznej nadesłało pismo do kasy bratniej Zagłębia Dąbrowskiego, w którem wyraza zgodę na przywrócenie emerytom gwarectwa hr. Renard poprzedniej wysokości rent. Swego czasu gwarectwo hr. Renard obniżył stawki emerytom o 25 proc., przeciwko czemu ostro zaprotestował inspektor pracy inż. Wesołowski.

W tej sprawie inspektorat pracy w Sosnowcu interwenjował u władz w Warszawie i dopiero obecnie, po utworzeniu kasy bratniej Zagłębia Dąbrowskiego, nadeszła decyzja ministerjum opieki społecznej przywracająca dawne stawki.

KONFERENCJA Z KOP. LIPNO.

W nadchodzący piątek, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja, w sprawie kop. „Lipno“ w Łagiszy.

Na konferencji omawiana ma być sprawa zaległości robotniczych, redukcji robotników itp.

REDUKCJA ROBOTNIKÓW W FABRYCE „ELEKTRYCZNOŚĆ“.

W ub. sobotę w fabryce chemicznej „Elektryczność“ w Ząbkowicach wymówiono pracę 16 robotnikom z oddziału „węglownia“. Wymówienie nastąpiło spowodu braku zamówień.

Po krwawem morderstwie na weselu w Dąbrowie

Policja aresztowała sprawców morderstwa

Jak to wczoraj pierwsi donieśliśmy w Dąbrowie przy ul. Wesołej 11 w czasie zabawy weselnej zabity został niejaki Czesław Kasprzyk z Gołonoga

Kasprzyk wraz z kilkoma mężczyznami chciał przemocą dostać się do mieszkania, w którem odbywała się biesiada weselna.

Sprzeciwili się temu domownicy i w niedługim czasie wynikła pomiędzy nimi a nieproszonymi gośćmi krwawa bójka.

Pod razami jakiegoś tępego narzędzia padł na podłogę Kasprzyk i po chwili życie zakończył.

Policja zatrzymała sprawców zabójstwa w osobach: Juljana Sitko z zawodu woźnicę, 19-letniego Czesława Wojtalę, robotnika i 24-letniego Adama Wojtalę, również robotnika, wszystkich zamieszkałych w Dąbrowie.

Dalsze dochodzenia w toku.

Zabity Kasprzyk był znany w Dąbrowie. Gołonogu i okolicy, jako niebezpieczny awanturnik.

Ostatnią awanturę przepłacił życiem.

Krwawa strzelanina w Będzinie

Ulica Okrzei w Będzinie jest często terenem krwawych widowisk, urządzanych przez grasujące na peryferjach miasta męty. Ostatnio na tej ulicy zebrało się kilku wyrostków, którzy uraczywszy się wódką, wszczęli między sobą bójkę. W wyniku jej 22-letni Józef Szata (Okrzei 43), udał się do domu i wróciwszy po chwili z nabitym rewolwerem, strzelił dwukrotnie do swych kompanów.

Skutki strzałów były fatalne, gdyż jedna z kul trafiła w brzuch Stanisława Kempę (Okrzei 37), druga zaś Zygmunta Cichonia (Okrzei 41) w nogę. Obydwu ciężko rannych przewieziono do szpitala w Będzinie. Szata stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu i został skazany na pięć lat więzienia.

KRONIKA

Wtorek 8 Październik

Dziś: Pelagji, Brygitty Wd.
Jutro: Dyonizego B. M.
Wschód słońca: 5.51
Zachód słońca: 4.51

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 8 października.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Koncert Zespołu Landowskiego. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Płyty. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Koncert z Krakowa. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Wielkie i drobne wynalazki. 17.15 Płyty. 17.50 Skrzynka językowa. 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 Szkic literacki. 18.45 Płyty. 19.00 Koncert reklamowy. 19.15 Program na dzień następny. 19.25 Wiadomości rolnicze. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.10 Koncert symfoniczny. 22.30 Europa po zniżonej cenie. 22.45 Płyty. 23.00 Wiadomości meteorologiczne..

KATOWICE.

Wtorek, 8 października.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Pare informacyj. 12.03 Transm. z Warszawy. 13.35 (płyty). 8.00 Transm. z Warszawy. 8.10 Przerwa. 131.57 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.35 Koncert orkiesty mandolinistów. 15.15 Wiadomości giełdowe. 17.17 Wiadomości bieżące. 15.20 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.25 Transmisja z Warszawy. 15.30 Muzyka taneczna. 16.00 Transmisja z Warszawy. 16.15 Transmisja z Krakowa. 18.30 O dziejach z któremi nie można sobie dać rady. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Feljeton sportowy. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Warszawy. 20.00 Transmisja z Poznania. 22.30 Transmisja z Warszawy. 22.45 Dźwięki niesłychane. 23.05 Transmisja z Warszawy. 23.30 Płyty.

—oOo—

ZMIANA ZLECEŃ PRZY INKASIE WEKSLI PRZEZ POCZTĘ.

Obecnie zainkasowanie pełnej kwoty należności natrafia często na trudności i wierzyciel widzi się nieraz zmuszony do pójścia na ustępstwa, zadawalając się częścią należnej mu sumy. W wypadkach takich, gdy cała należność jest nie do podjęcia, szereg instytucyj pośredniczących w inkasie gotówki przyjmuje od wierzycieli zlecenia dodatkowe upoważniające je do pobrania kwoty niższej od wymienionej pierwotnie. Czynią to przy inkasie weksli banki, którym posiadacz weksla może zawsze dodatkowo zlecić zaniechanie protestu pod waurnkiem, że wystawca wpłaci pewną część należności. W stosunku do inkasa weksli przez pocztę taka zmiana zleceń dotychczas nie była przewidziana. Na skutek zabiegów izby przemysłowo - handlowej, ministerjum poczt i telegrafu powiadomiło obecnie, że odpowiedni wniosek został uwzględniony i niezbędne przepisy wejdą niebawem w życie.

Z Kielc

(k) **Kradzież.** Do mieszkania Zygmunta Gołębiowskiego w Kielcach przy ul. Zielonej 8, zapomocą otwarcia okna dostał się nieznany sprawca, skąd skradł portfel z zawartością 120 zł., papiery wartościowe i inne dokumenty, oraz nakrycie stołowe, wartości 500 zł.

(k) **Awantura.** Na Placu Wolności w Kielcach został zatrzymany za wywołanie awantury i zbiegowiska Władysław Sobczyk, rolnik, zam. we wsi Mójcza, pow. kieleckiego. Sobczyka osadzono w areszcie.

(k) **Matka zabiła dziecko.** We wsi Jakuszowice pow. pińczowskiego, Stanisława Wróbel urodziła dziecko płci żeńskiej, które zabiła, a następnie zakopała pod ścianą domu przy gnojowisku. Wyrodną matkę aresztowano i przekazano władzom sądowym.

(k) **W ramach tygodnia szkoły powszechnej w Kielcach**, odbyło się w ub. niedzielę we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwo, w którem wzięły udział dzieci szkół powszechnych.

Ponadto na ulicach miasta od samego rana odbywała się zbiórka i sprzedaż nalepek na rzecz tow. budowy szkół powszechnych.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI Z SOSNOWCA NA NIEMCACH.

Dziś o godz. 8.30 teatr miejski z Sosnowca gra na Niemcach w sali klubu doskonałą komedję R. Niewiarowjcza p. t. „Kochanek — to ja".

Jutro o godz. 8.30, staraniem komitetu popierania budowy szkół powszechnych w Olkuszu, teatr miejski z Sosnowca gra w Olkuszu w sali kina „Orzeł" przebojową komedję J. Devala pt. „Towariszcz".

MAGISTRAT CZELADZKI WYTOCZYŁ PROCES KOP. „SATURN" o KORCOWE

Zarząd m. Czeladzi wytoczył tow. „Saturn" proces o korcowe, z terenów, zajmowanych przez rzekę Brynicę na odcinku Czeladź — Wojkowice Kom. Według obliczeń magistratu tow. „Saturn" łącznie z kop. „Jowisz" tytułem korcowego ma wpłacić miastu 8.988 zł. za okres 7 lat. Magistrat narazie dochodzi swych pretensyj za jeden rok (1932), które wynoszą 913 zł.

Onegdajsza rozprawa w sądzie grodzkim w Czeladzj została odroczona na inny termin. Sąd zażądał dokumentów, stwierdzających tytuł własności terenów pod korytem Brynicy. Wynik procesu oczekiwany jest z dużem zaciekawieniem.

—o—

— Z posiedzenia tow. ogródków działkowych w Sosnowcu. W gmachu ratusza w Sosnowcu odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego zarządu towarzystwa ogródków działkowych w Sosnowcu.

Na posiedzeniu tem zarząd powziął jednogłośnie uchwałę wydelegowania przedstawicieli zarządu do pp. dyrektorów: Georgea Dupanloup, inż. Malplat i L. Pirszla, celem wyrażenia im podziękowania za wydzierżawienje na dogodnych warunkach terenów pod ogródki działkowe. Poza tem uchwalono przedłożyć na zebraniu delegatów wniosek o nadanie pp. senatorowi Romanowi Cholewickiemu i prezydentowi Józefowi Kaczkowskiemu, tytułu pierwszych członków założycielj i członków honorowych towarzystwa ogródków działkowych w Sosnowcu.

— Egzamin drużyn ratowniczych PCK. w Wolbromiu. Odbył się egzamin drużyn ratowniczych PCK. w fabryce wyrobów gumowych „Wolbrom" w Wolbromiu, wyszkolonych przez instruktora PCK. p. Pietrusa. Skład komisji egzaminacyjnej stanowili: z ramienia okręgu krakowskiego PCK. inspektor Nagórka Kazimierz, z ramienia oddziału Olkusz prezeska oddziału p. Okrajniowa, prof. Broder, dr. Józef Ocepa, dr. Ajzensztadt i instruktor Bogusław Kuliński. Kurs ukończyło 29 osób. Na zakończenie przemówienie wygłosiła prezeska Okrajniowa, z ramienia fabryki wyrobów gumowych inż. Andrzej Paraszczak i z ramienia okręgu PCK. inspektor Kazimierz Nagórka.

— Tragiczny wypadek w fabryce Czechowskiego w Sosnowcu. W fabryce Czechowskiego w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ uczeń tokarski, 16-letni Czesław Duda, zamieszkały w Klimontowie.

Duda uderzony został kawałkiem żelaza i przewracając się na ziemię doznał złamanja żebra.

Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do szpitala.

— Obrót zamorski towarów w portach Gdyni i Gdańska. Stow. techników w Sosnowcu zawiadamia, że staraniem stowarzyszenia polskich inżynierów górniczych i hutniczych w Dąbrowie wygłoszony zostanie dzjś o godz. 18.45 w sali resursy dąbrowskiej odczyt na temat: „Obrót zamorski towarów w portach Gdynia i Gdańsk.

Odczyt wygłosi dyrektor kolei państwowych w Toruniu, inż. Bogusław Dobrzycki

— Turniej szachowy o mistrzostwo Czeladzi. Drużyna starszo - harcerska im. St. Staszica w Czeladzi urządza w dn. od 20 bm. do 2 listopada turniej szachowy drużynowy o mistrzostwo m. Czeladzi na rok 1935/36. Dla czołowych drużyn przeznaczone są cenne nagrody oraz dyplomy, ofiarowane przez K. P, H. W turnieju mogą brać udział i drużyny pozamiejscowe. Drużyna winna składać się z czterech zawodników. Zgłoszenia przyjmuje kom. drużyny dh. Z. Czarnomski, biuro główne t-wa „Saturn" ekspedycja, oraz kjerownik turnieju dh. K. Walocha Czeladź, ul. Prezydenta Narutowicza 5 do dnia 17 bm. Wpisowe w kwocie 1 zł. należy uiścić przy zgłoszeniu.

Sprawa parcelacji największej w Polsce gminy olkusko - siewierskiej

Otrzymaliśmy następujący list.

W związku ze wzmianką pod tytułem: „Gmina Olkusko - Siewierska zostanie rozparcelowana", uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie na łamach poczytnego pisma WP. następujących mych osobistych spostrzeżeń:

Na wstępie pragnę zwrócić uwagę, że sprawa projektowanego od paru lat podziału największej w Polsce gminy Olkusko - Sjewierskiej, liczącej dziś przeszło 50.000 mieszkańców staje się obecnie aktualną o tyle że wydział powiatowy w Będzinie po zapoznaniu się z wnioskiem rady gromadzkiej wsi Ząbkowice i Porąbka, nie przesądzając kwestji podziału gmjny Olkusko - Siewierskiej na trzy odrębne gminy, zalecił zarządowi gminy zająć się sprawą ewentualnego podziału terytorjalnego z punktu widzenia samowystarczalności finansowej projektowanych jednostek.

Rada gminna na jednym z przedostatnich posiedzeń po gruntownem zbadaniu stanu gospodarczego gminy, postanowiła do czasu: całkowitego oddłużenia gmjny, przeprowadzenia niezbędnych inwestycyj we wszystkich ośrodkach gminnych i dokąd nie nastąpi wyraźna poprawa sytuacji gospodarczej gminy, poważne zmniejszenie się bezrobocia.

NAD PODZIAŁEM GMINY NIE ZASTANAWIAĆ SIĘ I DO ROZBICIA ZBIOROWYCH SIŁ NIE DOPUSZCZAĆ.

Jakkolwjek rada gminna, zresztą całkiem słusznie, na razie odłożyła sprawę podziału gminy, z uwagi na poważne zobowiązania gminy i przeprowadzane inwestycje jak budowa szkół i dróg, to jednak na zainteresowanie ludności pragnę wypowiedzjeć swoje zdanie w tej kwestji, a mianowicie:

1) przy projektowaniu nowych obszarów gminnych, jak można sądzić ze wzmianki w „Expresie Zagłębia", umieszczonej przez niewiadomego autora bierze się tylko pod uwagę moment sprawności nowych gmin pod względem administracyjnym, natomiast nie zwraca się uwagi na stronę gospodarczą;

2) Stanowisko mieszkańców wsi Ząbkowice i Porąbka pragnących postawić swoją gminę w stan uprzywilejowany uznać można za całkiem naturalne, jednak stałoby się to z wielką krzywdą Gołonoga, a zwłaszcza Strzemieszyc, gdyż w tych ostatnjch zamieszkuje około 60 proc. robotników z kopalń położonych na terenie Porąbki. Również należy zwrócić uwagę na to, że Strzemieszyce z przyległemi kolonjami liczyłyby do 20.000 mieszkańców, a tymczasem Porąbka zaledwie do 8.000

NA PROJEKTOWANEJ GMINIE STRZEMIESZYCE.

w przeważnej częścj ciążyłoby pokrywanie wydatków związanych ze sprawowaniem opieki społecznej,, szkolnjctwa, komunikacji i zdrowotności, a zatem wpływy z podatku węglowego i przemysłowego z kopalń położonych na terenie projektowanej gminy Porąbka należałoby proporcjonalnie do liczby ludności i jej potrzeb zapewnić Strzemieszycom. Co do szkód na polach wsi Porąbka, to włościanie tejże wsi niezależn. od podatku inwestycyjnego, który obecnie idzie na potrzeby całej gminy, otrzymują rocznie specjalne odszkodowania w postaci 1 proc. wynagrodzenia od wydobytego węgla tak zwane „korcowe", które wynosi dwa razy więcej niż podatek inwestycyjny.

Podobnie stałoby się z projektowaną gminą Ząbkowice, gdzie gros funduszów z opłat i podatków przypadłby tak mało licznej gminie, krzywdząc Gołonóg z tak liczną ludnością i dużemi potrzebami.

JEŻELI CHODZI O PROJEKTOWANĄ GMINĘ ZĄBKOWICE

to bardzo wątpię czy władze nadzorcze dopuściłyby do tego ,aby oderwać od gminy Wojkowice - Kościelne miejscowości: Bielowiznę, Wygjełzów i Antoniów, z których czerpie gros dochodów i przyłączyć je do projektowanej gminy Ząbkowice, zresztą coby na to sama Gmina Wojkowice - Kościelne powiedziała.

Przy tworzeniu nowych obszarów gminnych powinien być brany pod uwagę przedewszystkjem wzgląd na zdolność danej jednostki do ponoszenia tak licznych i kosztownych obowiązków, jakich się dziś naogół od nowoczesnej gminy wymaga.

Gmina Olkusko-Siewjerska w obecnym składzie zdołała za czasów niepodległości wykonać do 30 kilometr. dróg bitych i pozostawić 6 nowoczesnych 7 kl. gmachów szkolnych w Strzemieszycach - W., Strzemieszycach Małych, Porabce, Gołonogu i Kazimierzu i przystąpiła już do budowy 7-go zrzędu budynku w Strzemieszycach — Folwark.

Aby zabezpieczyć dzieciom normalną naukę w szkołach powszechnych jest koniecznością w najbliższej przyszłości wybudowanie minimum 5-ciu budynków szkolnych, a mianowicie: w Strzemieszycach - Wielkich, Ząbkowicach, Maczkach, gdzje obecnie szkoły mieszczą się w odmach kolejowych, wynajętych przez gminę) w Niemcach i kol. Pekin, gdzie szkoły mieszczą się w domach wynajętych od tow. warszawskiego.

ZADANIE TO MOŻE BYĆ DOKONANE W PRZYSZŁOŚCI PRZY POZOSTAWIENIU GMINY NIEPODZIELNEJ.

Przy podziale zaś na trzy oddzielne gminy: Strzemieszyce, Porąbka i Gołonóg — gminy té jako znacznie słabsze finansowo, uskutecznić tego w żaden sposób nie będą mogły: to samo dotyczy dróg bitych, których jeszcze poważna część wymaga szosowania.

Powyższe względy zdaniem mojem przemawiają przeciw dzieleniu dotychczasowego obszaru gminy Olkusko - Siewierskiej na trzy gminy, a ewentualnie pozwalają co najwyżej na podział jej na dwie samodzjelne części:

GOŁONÓG Z ZĄBKOWICAMI, STRZEMIESZYCE Z PORĄBKĄ,

jako obszary gminne, które mają warunki do samodzielnego bytu, jako mniej więcej równomiernie obdzielone tak ważnemi jednostkami gospodarczemi i podatkowemi, jak kopalnie węgla i fabryki, co przy wydzielenju samych tylko Strzemieszyc z kolonjami w oddzielną gminę nie miałoby miejsca i skazałoby je na smutną wegetację.

Oprócz tych względów natury ogólnej można przytoczyć cały szereg również niemniej ważnych momentów, których tu nie sposób opisać, przemawiających za zaniechaniem podziału gmjny na 3 odrębne jednostki.

Z tych przeto względów i w imię dobra publicznego dochodzę do wniosku, że (jakkolwiek narazie jest nie wskazany) — podział gminy Olkusko - Siewierskiej byłby możljwy jedynie na dwie odrębne jednostki, a mianowicie: Strzemieszyce z Porąbką i Gołonóg z Ząbkowciami.

ST. DUDA
sekretarz gminy.

O stały teatr dla Kielc

Dotkliwą bolączką kulturalnych Kielc jest brak stałego teatru. Teatr kielecki skończył swój żywot przed kilku laty. Nie uratowały go przejściowe okresy prosperity gospodarczej, pozostawiając długi, a obok nich salę teatralną, znajdującą się w godnym pożałowania stanie.

Kilkakrotne próby założenia teatru stałego, rozbijały się się o brak gotówki i publiczności, która w okresie kryzysu gospodarczego nie była i nie jest w stanie płacić zbyt wygórowanych cen za bilety. Z konieczności więc Kielce aby zachować pozory istnienia teatru otworzyły szeroko wrota dla teatrów zamiejscowych. Przyjeżdżały więc rozmaite zespoły, co tydzień lub raz na dwa tygodnie w postaci: Reduty, teatru sosnowieckiego i częstochowskiego, niekiedy zawitał chór Dana, Walter, Ordonówna itp. Największą sympatją i wzięciem u publiczności cieszyła się Reduta i zespół teatru sosnowieckiego. Ale teatr przyjeżdżający raz na jakiś czas do Kielc nie był i nie jest w stanie zaspokoić kulturalnych potrzeb ludności miasta, nie jest też w stanie wychować miłośnika i entuzjas. teatru.Na to potrzeba teatru stałego, którego aktorzy umieliby znaleść podejście do naszego obywatela, który stałby się nietylko widzem,, ale i miłośnikiem teatru. Dlatego też w Kielcach coraz częściej mówi się o stworzeniu teatru stałego.

Na początku ub. sezonu omawiana była sprawa utworzenia teatru sosnowiecko - kieleckiego z siedzibą w Sosnowcu, ale koncepcja ta wkrótce potem upadła. Obecnie po wybudowaniu gmachu PW. i WF. Kielce zdobyły wspaniałą salę teatralną wyposażoną w nowoczesne urządzenia techniczne, z zastosowaniem odpowiednich warunków akustycznych.

Poświęcenie i otwarcie domu PW. i WF., ma odbyć się w obecności przedstawicieli władz państwowych i społeczeństwa w dniu 30 listopada br. — Wtedy też oddana zostanie do użytku sala teatralna, w której według przewidywań inicjatorów zacznie żyć teatr. Czy teatr ten będzie stały, czy półstały, dotąd nikt nie wie.

Drugą koniecznością i obowiązkiem miasta jest przyjście z pomocą finansową teatrowi, który zaspokoi potrzeby kulturalne ludności tego miasta. Nie małą rolę do spełnienia będzie tu miało również towarzystwo przyjaciół teatru, o powstaniu którego mówi się coraz częściej.

Dr. T. SOKOŁOWSKI
b. starszy asystent kliniki okulist.
Uniwer. Jagiel.
powrócił
BĘDZIN, KOŁŁĄTAJA 43
telefon 75 od 5—7.

GOLGOTA

HYGJENA DZIECKA.

Harmonijnem uzupełnieniem powszechnie znanego „Pudru Bebe Szofmana" jest niemniej doskonałe „Mydło Bebe Szofmana" — mydło przetłuszczone dla dzieci i dorosłych o wrażliwej cerze. Dzięki „Mydłu Bebe Szofmana" skóra dziecka, a także i osoby dorosłej nabiera świeżości, zdrowia, elastyczności, odporności na wszelkie dolegliwości skórne — słowem nabiera tego co się zowie wyglądem kwitnącym. Mydło „Bebe Szofmana" jest hygjenicznem mydłem, wyprodukowanem ze specjalnie dobranych tłuszczów. Każdy war mydła tego jest badany przez pracownię analityczną firmy „WU-EL-KA", przyczem szczególną wagę przywiązuje się do przetłuszczenia „Mydła Bebe Szofmana", stosownie do delikatności naskórka dziecięcego i wszelkiej innej wrażliwej cery, oraz do związania wolnych alkalij, które w zwykłem mydle nieszkodliwe, mogą się stać przyczyną ciężkich schorzeń skórnych przy delikatnym naskórku dziecięcym i wrażliwej cerze u dorosłych. „Mydło Bebe Szofmana" jest perfumowane kompozycją oryginalną i subtelną, a zawierającą jedynie najszlachetniejsze naturalne olejki pachnące, z zupełnem pominięciem olejków sztucznych, które zawierając niekiedy resztki chloru i węglowodanów destrukcyjnie działają na skórę.

Dr. S. A.

— **Podróż na czworakach z Żarek do Czeladzi.** W ub. niedzielę późnym wieczorem na ulicy Bytomskiej w Czeladzi pojawił się kilkuletni chłopczyk w obdartem ubranku i bez czapki, za którym szedł na czworakach jakiś mężczyzna. Okazało się, że byli to żebracy, którzy przybyli do Czeladzj na nocleg... Malec prowadził niejakiego Królikowskiego zam. w Siewierzu, który dotknięty niezwykłem kalectwem zmuszony jest podróż odbywać przy pomocy rąk.

— **Na ul. Pocztowej w Strzemieszycach** przytrzymano Kazimierza Górala (Strzemieszyce, Sulno 8), który publicznie rozrzucał ulotki komunistyczne, wygłaszając antypaństwowe hasła.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, przed którym Góral wczoraj odpowiadał, wymierzył mu rok więziena z zawieszeniem kary na trzy lata.

— **Choroby zakaźne w Sosnowcu.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: dur brzuszny 2, płonica 6, błonica 12, róża 3, krztusiec 3, zimnica 1, gruźlica 14, zgonów 7, nagminne zapalenie przyuszne 1.

——oOo——

WYSTAWA W KATOWICACH.

Dzięki przepięknej pogodzie „Jesienne Tygodnie Targowe", urządzone staraniem śl. tow. wystaw i propagandy gospodarczej przy parku Kościuszki w Katowicach cieszą się niebywałem wprost powodzeniem. Wszystkie sfery społeczeństwa gremjalnie zwiedzają wystawę, ostatnio zaś, na apel nasz, pośpieszyły wycieczki szkolne.

Codziennie całe grupy młodzieży szkół powszechnych, średnich i zawodowych zwiedzają obie hale wystawowe, wynosząc z nich wiele wrażeń i korzyści.

Zapoczątkowane na tegorocznych „Targach Katowickich" praktyczne kursa dla uczniów szkół handlowych zawodowych, prowadzone są i obecnie.

Na jesiennych tygodniach targowych, w godzinach popołudniowych, praktykuje ok. 50 uczenic i uczniów, rozmieszczonych w poszczególnych stoiskach, zapoznając się ze strony życiowej z zagadnieniami handlu, zakupu i sprzedaży towarów, produkcji itd.

Ubiegła sobota i niedziela pod względem frekwencji osiągnęły rekordowe cyfry. Jesienne tygodnie targowe zwiedziło mnóstwo osób i wiele wycieczek nietylko ze Śląska ale i z pobliskiego Zagłębia Dąbrowskiego oraz z całej Polski.

Wystawa zamknięta będzie nieodwołalnie 13 bm. w godzinach wieczorowych. Ostatni więc już tydzień czasu pozostał do jej zwiedzenia i poczynienia korzystnych tranzakcyj handlowych. Kto tego dotychczas nie uczynił — niechaj spieszy.

20 MILJONÓW FASZYSTÓW.



We Włoszech w przeddzień oficjalnego rozpoczęcia wojny z Abisynją odbyła się olbrzymia manifestacja faszystów. Na zdjęciu tłumy na placu Weneckim w Rzymie, manifestują podczas przemówienia Mussoliniego.—

Miły pracownik

Dziwne stosunki panują pomiędzy kupcem Władysławem P., a jego pracownikiem, Józefem S. Mianowicie pan Józef, pracując w składzie, przylegającym do sklepu gwiżdże i dokazuje tak hałaśliwie, że szef dzień w dzień ma ból głowy

Pewnego razu pan Józef przyszedł do pracy mocno zawiany.

— Co to za moda — zirytował się szef, żeby się z samego rana urzynać?

— Bardzo przepraszam pana szefa — odparł pan Józef — ale to u mnie tak od maleńkości. Mama mnie za młodu odumarła i na flaszce wychowany jestem. Teraz więc żadnem sposobem odwyknąć od flaszki nie mogę, ale to frajer! dla drugiego woda.

Pan Józef znikł w składzie ,ale nie na długo. Po chwili bowiem wysunał głowę przez drzwi:

— Możeby pan szef golnął zemną z kielonek?

Kupiec ukrył twarz w dłoniach.

— Idź pan do djabła, panie Józefie, i rzuć pan tę butelkę, mówię panu, bo to się źle skończy.

— Już się robi, panie szefie. Zara rzucę, tylko wypiję do dna.

Za ścianą rozległo się charakterystyczne bulgotanie, poczem odgłos przesuwanych skrzyń zdradził, że pan Józef zabrał się do roboty. Jednakże po chwili zapanowała cisza i beztroski głos pana Józefa obwieścił:

— Porcelana się stłukła, panie szefie

Zrozpaczony kupiec chwycił książkę i trzasnął nią o biurko,

— Co to było? — zawołał pan Józef, wlatując do biura.

— Nic takiego — burknął szef. — Książka spadła.

— Choroba ! — zaklął miły pracownik. — Myślałem, że to pana szefa szlag trafił!

Szef poczuł się urażony ostatnią uwagą i podał pana Józefa do sądu.

Sąd jednak nie dopatrzył się w powyższem wyrażeniu cech obrazy i oskarżone go uniewinnił.

przy uporczywych
BÓLACH GŁOWY
STOSUJE SIĘ PROSZKI
„PSZCZÓŁKA"
LAB. FARMACEUTYCZNE „POLLABOR" WARSZAWA

Ofiary

Na apel Jacusia Rzempołucha, Marysia Trzcina wpłaca zł. 3 na szpital dziecięcy w Zagłębiu Dąbrowskiem (do rozp. Tow. Lekarskiego) i wzywa Maciusia Sobolewskiego, aby teńże dorzucił cegiełkę na ten cel.

——oOo——

Olkusza

(ol) **Manifestacja dziatwy szkolnej.** W ub. niedzielę przy pięknej pogodzie, dziatwa szkół powszechnych z Olkusza i okolicy żywiołowo manifestowała z racji „Tygodnia szkoły powszechnej".

Zaraz po rannem nabożeństwie uformował się olbrzymi pochód dziatwy, która z orkiestrą gimnazjum męskiego na czele przeszła ulicami miasta.

W manifestacji dziatwy szkół powszechnych z chorągiewkami i transparentami brały również udział delegacje szkół średnich olkuskich ze sztandarami.

W szkołach urządzono pogadanki na temat: „Znaczenie i potrzeba towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych" Pozatem odbyła się zbiórka uliczna.

(ol) **Ślubowanie.** W dn. 6 bm. podczas manifestacji antyczeskiej przed pomnikiem śp. Marszałka Piłsudskiego na terenie kolonji fabryki „Olkusz", odbyło się ślubowanie 85 rezerwistów z trzech kół olkuskich. Ślubowanie odebrał p. Kotowicz.

(ol) **Na dochód „Tygodnia szkoły powszechnej"** odbędzie się w dn. 9 bm. w sali kina „Orzeł" przedstawienie pt. „Towariszcz", komedja w 4 aktach Devala, odegrane przez znakomity zespół artystów teatru miejskiego z Sosnowca.

(ol) **Pożar.** W niedzielę wieczorem spaliła się część domu drewnianego Piotra Kordaszewskiego w Olkuszu. Ogień powstał wskutek złego stanu komina.

(ol) **Zebranie bez zezwolenia.** Sekta t. zw. „Badaczy pisma św." w Pomorzanach urządziła zebranie swych członków i sympatyków w ub. niedzielę w domu Mikołaja Mrówki, zaprosiwszy przełożonych z Chrzanowa. W czasie obrad, w których wzięło udział około 200 osób, wkroczyła policja i poleciła opuścić lokal, gdyż, jak się okazało, na zebranie to organizatorowie nie mieli zezwolenia władz.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

— Pożar go pochłonął, jak wszystko! Ach! opowiem rzecz całą, księże proboszczu, i ty udzielisz mi siły do walki z cierpieniem, gdyż moje życie odtąd, jak widzę, będzie jedynie tylko pasmem męczarni! Zły los zawisnął nademną... wszystko mnie przytłacza... wszystko potępia, oskarża... a jednak jestem niewinną, przysięgam!

— Czyliż podobna uwierzyć?

— Wiem, że to trudno!... Słuchajcie mnie więc państwo... słuchajcie i osądźcie, proszę!

Tu gorączkowo, szybko, głosem przerywanym wybuchami płaczu, Joanna opowiedziała szczegóły śmierci swojego męża, pełnienie obowiązku odźwiernej w fabryce, namiętne ścigania Jakóba Garaud, opowiedziała o liście, jaki do niej pisał, usiłując ją nakłonić do ucieczki wraz z sobą, a którego znaczenie wyjaśniło się jej teraz, przytaczała wyrazy, zdania nikczemnika do niej mówione, wreszcie swój przestrach przy wybuchnięciu pożaru i swoje wejście do pawilonu w chwili zamordowania inżyniera. Powtórzyła słowa i groźby nędznika, usiłującego zmusić do ucieczki z sobą.

— W tym to momencie—mówiła dalej — pojęłam znaczenie jego listu. Zrozumiałam, że majątek, jaki mi obiecywał, był własnością pana Labroue, którego on okraść postanowił. — Chciałam biedz, ażeby odszukać ten list drogocenny, jedyny dla mnie dowód usprawiedliwienia; jedyne moje zbawienie, niestety! było zapóźno! Mieszkanie moje ogarnęły zewsząd płomienie, słyszałam głosy oskarżające mnie jako podpalaczkę, zbrodniarkę! Wtedy to, straciwszy przytomność, uciekłam jak obłąkana, unosząc na ręku swe dziecię! — Oto najczystsza prawda, księże proboszczu. Jestem niewinną! Na zbawienie mej duszy i życie mojego dziecka przysięgam... Jestem niewinna!

Brzmienie głosu Joanny zjednało jej obecnych.

— Matka, przysięgająca na życie swojego dziecka, kłamać nie może! — wyrzekł ksiądz Langier. — Wierzę ci zatem! Wytłumacz mi jednak, jakim sposobem ów Jakób Garaud zginął w pożarze, padłszy ofiarą, jak zapewniają, swego poświęcenia?

— On umarł? — zawołała Joanna — on... on ofiarą swego poświęcenia? Czyliż podobna?

— Dziennik to głosi publicznie.

— Ach! jestem więc potępioną bez odwołania!... zawołała biedna kobieta. — Jeżeli Jakób Garaud umarł, nic mnie ocalić nie jest w soanie. Miałam jedyną i ostatnią nadzieję, iż wobec mnie ten nędznik zbrodni swej zaprzeć się nie zdoła. Nadzieja ta zniknęła... Wszystko już dla mnie stracone!

— Uspokój się, biedne me dziecię— rzekł proboszcz. — Zawiniłaś tem, iż nie pozostałaś do ostatka na stanowisku, jakie ci powierzone zostało. Powinni cię byli znaleźć na miejscu zbrodni, gotową do wszelkich zeznań, gotową do odparcia oskarżeń. Ucieczka twoja jest wielkim błędem, ale nie zbrodnią. Prócz tego nierozważnego postąpienia, zresztą jesteś zupełnie niewinną. Widzę straszny szereg potępiających cię pozornie dowodów, twój głos jednakże, twoje spojrzenie przemawiają za tobą.

— Ach! czyż sędziowie wysłuchać zechcą mojego głosu!... czyż dadzą się przekonać spojrzeniem? — wołała rozpaczliwie Joanna.

— Będziemy prosili Boga, aby ci przyszedł z pomocą — wyrzekł z przejęciem ksiądz Langier. — Cóż jednak myślisz zrobić? cóżeś uczynić powinna? Nad tem zastanowimy się teraz. Należałoby ci może stanąć śmiało wobec oskarżenia, przedstawić się sędziom i powiedzieć: „Jestem niewinną... przysięgam!" Lecz czyliż przysięga ta wywoła u nich takie wrażenie, jakie na mnie wywarła? Czyż zdoła natchnąć ich przekonaniem podobnem mojemu? Nie wiem... mam nadzieję... chcę wierzyć, lecz twierdzić nie mogę! Czego jestem pewien i pragnę, to, że silna i czysta na sumieniu, nie powinnaś się wahać w spotkaniu niebezpieczeństwa, jakkolwiek groźnemby ono było. Obowiązkiem jest twoim udać się do Paryża, odszukać urzędników i powiedzieć im: „Nazywam się Joanna Fortier!... Oskarżają mnie o podpalenie i morderstwo!... Szukają mnie!... Mogłabym się ukryć, lecz nie chcę... Jestem gotową połączyć się z wami dla odszukania prawdy!"

Młoda kobieta słuchała tych słów proboszcza w rozpaczliwem milczeniu.

— Lecz jeżeli się oddam w ręce sprawiedliwości — zawołała — więzienie się dla mnie otworzy, oddzielą mnie od mojego syna!...

— Nieszczęściem, to nieuchronne! — rzekł proboszcz — ponieważ nosisz na sobie piętno winy skutkiem ucieczki. Zbadajmy jednak położenie. Rysopis twój na wszystkie strony rozesłany został; lada chwila przytrzymać cię mogą, będziesz prowadzona pod konwojem aż do Paryża; gdzie nakażą ci stanąć przed sądem i odpowiadać na czynione zapytania.

d. c. n.

Premjera w teatrze sosnowieckim

„Towariszcz"

komedja w 4-ch aktach Jakóba Devala. Przekład i opracowanie tekstu Bolesława Gorczyńskiego. Reżyserja p. Sawickiego

Wbrew drukowanym w prasie komunikatom teatralnym, głoszącym, że „Towariszcz" jest bodajże najlepszą z komedyj Devala, trudno stawiać ostatnią sztukę głośnego komedjopisarza francuskiego obok granego już w teatrze sosnowieckim „Stefka" czy „Mademoiselle".

Przyczyną potknięć Devala w „Towariszczu", niedociągnięć i naiwności (niebardzo na szczęście rażących) jest zdaje się fakt, że autor, doskonały znawca psychiki i obyczajowości francuskiego „burgoise" wprowadził na scenę przedstawicieli zupełnie obcego sobie świata — znajdującą się na emigracji arystokrację rosyjską i dyplomatę sowieckiego.

Sytuacji nie ratuje fakt, że wszystko to dzieje się na dobrze znanym autorowi „Stefka" „paryskim bruku" — ratuje ją, a raczej każe zapomnieć o niej, t. j. o niedociągnięciach w rysunku psychologicznym niektórych postaci: dowcip, komizm słowny i sytuacyjny (dobrze wyreżyserowana scena spotkania księcia Uratjewa i Tatjany z dyplomatą sowieckim), żywość akcji — to wszystko, co w głównej mierze stanowi o powodzeniu komedji.

Wartość „Towariszcza" podnosi i rehabilituje Devala, prócz tego jedna rzecz: doskonała satyra na typowych francuskich „burgoise", ich snobizm, materjalizm, zakłamanie.

Te i inne cechy mieszczaństwa francuskiego Deval odkrywa z prawdziwą pasją we wszystkich swoich komedjach. W „Towariszczu" uczynił to po mistrzowsku Ta dowcipna i inteligentnie napisana sztuka, poruszająca ciekawe zagadnienie, będzie się chyba cieszyć na scenie sosnowieckiej dużem powodzeniem, zwłaszcza, że i gra artystów znajduje się nagół na odpowiednim poziomie.

P. Kratke w roli księcia Uratjewa był bardzo dobry i zyskał sobie ogólne uznanie i sympatję publiczności sosnowieckiej. P. Gołaszewska, która już w „Stefku" grała rolę arystokratki rosyjskiej jako księżna Tatjana była może za mało wyniosła za słabo może podkreśliła i uwydatniła owe charakterystyczne dla rosjan przeskoki, od wesołości do smutku, od radości do rozpaczy. B. dobrą grę, jak zwykle zresztą, zaprezentował p. Golczewski, który wystąpił w roli posła socjalistycznego, Arbeziata. Również dobrze swą rolę (żony posła Arbeziata) zagrała p Arciszewska. Dobry był w roli dygnitarza sowieckiego, Gorszenki, dyr. Gołaszewski choć rola ta, być może, nie leżała w jego charakterze. Bardzo mili, jako rodzeństwo (dzieci małżonków Arbeziat) byli pp Iwański i Karasińska. W pozostałych rolach wystąpili pp.: Erwan, Rokossowski, Łuczkowski i Królikowska, która była doskonale ucharakteryzowana i swoją rolę zagrała b. ładnie, odsłaniając zupełnie nowe strony swego aktorskiego talentu.

kr.

——oOo——

Jak telegrafują w Afryce

Znakomity znawca Afryki i podróżnik Lawrence G. Green, który powrócił niedawno z wyprawy do Afryki Centralnej, przeprowadzał tam studja nad „telegrafją murzyńska", która polega na transmitowaniu na dalekie dystanse rytmicznych uderzeń w tamtam. Green zna dwadzieścia djalektów murzyńskich, ale nie udało mu się mimo to znaleźć klucza do odcyfrowania „szyfru" telegrafji murzyńskiej, która, przy istnieniu blisko 600 djalektów tubylczych, musi opierać się z konieczności na jakimś wspólnym, umownym języku. Mowa tamtamu jest zrozumiała dla wszystkich negrów afrykańskich. W ten sposób pewien Anglik mógł otrzymać wiadomość w samym gąszczu dżungli nad Kongo o zgonie królowej Wiktorji tak szybko, jakgdyby to miało miejsce w Europie. Wódz osady murzyńskiej, otrzymawszy tę wiadomość przez tamtam, zakomunikował ją niezwłocznie Anglikowi.

Zazdrość jest uczuciem, czy chorobą?

Czy można wyleczyć się z zazdrości?

Na to pytanie, które zaprząta umysły wielu ludzi, daje odpowiedź wybitny lekarz chorób nerwowych, wiedeńczyk dr. Wilhelm Stekel.

Skąd się bierze zazdrość? Zazdrość wypływa naogół z przerzucenia własnego niedowiarstwa na inne osoby. Kto sobie samemu ufa, ten obdarza zaufaniem również i osobę, którą kocha: Lecz kto nie kocha głęboko i prawdziwie, ten musi mimowoli wątpić w miłość i wierność drugiej strony. Jednakże niema na świecie ludzi idealnych i dlatego też prawie każdy człowiek jest w mniejszym lub w większym stopniu zazdrosny o osobę, którą kocha.

Na tle tej skłonności ludzkiej powstają czasem chorobliwe wypadki, gdy ludzie są ogarnięci wprost manją prześladowczą, gdy zazdrość pożera ich, odbiera im spokój i sen, oraz rujnuje ich zdrowie.

Co ciekawsze, że chorobliwie zazdrośni są przeważnie ludzie skądinąd zupełnie normalni umysłowo i tylko ta zazdrość wskazuje na pewien defekt w ich umyśle. Zdarzają się znowu ludzie, którzy tylko w specjalnych okolicznościach są zazdrośni. Naprzykład notoryczni pijacy, gdy są u pici prześladują z zazdrości swe żony, a gdy tylko trzeźwieją, zapominają o awanturach i zupełnie nie są zazdrośni. —

Przyczyny chorobowej zazdrości tkwią nieraz bardzo głęboko w duszy ludzkiej i lekarz niemało musi się natrudzić, by je sobie uprzytomnić i dzięki temu wyleczyć chorego.

— Nigdy nie zapomnę — opowiada dr. Stekel — żony pewnego znanego ginekologa, która zadręczała wprost swego męża. Zazdrość tak nią zawładnęła, że lekarz dla świętego spokoju, pozwolił jej przebywać w gabinecie, oczywiście za parawanem, podczas godzin przyjęć. Lecz i to ustępstwo nie pomogło. W końcu zazdrosna kobieta zażądała, by mąż obrał sobie inną specjalność i stał się lekarzem mężczyzn, ponieważ stałe obcowanie z kobietami zabija w nim popęd płciowe. Nadaremnie starałem się jej wyjaśnić, że właśnie ona swem postępowaniem zabija w nim wszelkie pożądanie.

Wprost zabawna jest chorobliwa zazdrość ludzi w starszym wieku, o których się przypuszcza, że już stracili wszelkie zainteresowanie dla spraw erotycznych. Dr. Stekel opowiada np. przykład o pewnej 69-letniej kobiecie, która szpiegowała swego 74-letniego męża. Dosłownie, nie mógł oddalić się na jeden krok od swej zazdrosnej małżonki. A mimo tego ciągłego pilnowania robiła mężowi stale awantury, że utrzymuje stasunki ze służącemi.

Zdarzają się czasem ciekawe wypadki, że chorobliwa zazdrość, przybiera swoisty rodzoj szaleństwa. Oto pewnego razu zgłosiła się do dr. Stekla pewna staruszka oświadczając, że jej 70-letni małżonek utrzymuje stosunki ze służącą. Również trzy córki staruszki potwierdziły zdanie matki. Lekarz poradził im, by oddaliły służącą, wówczas zniknie objekt pożądania, kochliwego starca i ten uspokoi się. Lecz kobiety w żaden sposób nie chciały oddalić służącej. To nasunęło lekarzowi pewne podejrzenie... I wkrótce mógł on się przekonać, że ta staruszka i jej córki miały pewną skłonność do owej służącej i tę skłonność starały się rzucić na niewinnego starca.

W zakończeniu swego niezwykle ciekawego artykułu dr. Stekel opowiada o jednym arcyzabawnym wypadku, który mu się przydarzył w ciągu jego długoletniej praktyki.

Pewna młoda małżonka znalazła jakiegoś dnia w kieszeni męża list miłosny. Między małżonkami doszło do awantury, wreszcie zdradzona kobieta zażądała od męża by ją poznał ze swą kochanką, którą chce zwymyślać. Małżonek z początku nie chciał się zgodzić wreszcie wpadł na pewien pomysł i zgodził się. W jego fabryce pracowała niezwykle brzydka kobieta. Ta kobieta miała odegrać rolę jego kochanki Zawołał do siebie robotnicę, obiecał jej wysokie wynagrodzenie, gdy pozwoli się obsypać stekiem przekleństw przez jego zazdrosną żonę. Ta chętnie na to przystała i doszło do spotkania obu kobiet. Zazdrosna żona rzeczywiście obsypała ją wyzwiskami, lecz na tem sprawa się nie skończyła. Od tej chwili żona stale docinała mężowi, że zdradza ją z taką brzydką kobietą: „Gdybyś chcę zdradził mnie z jakąś młodą, piękną dziewczyną... Lecz z takiem bezydactwem... Czuję do ciebie wstręt!"

Zrozpaczony małżonek przyszedł do lekarza po radę. Ten polecił mu wyznać żonie całą prawdę. Fabrykant tak też uczynił. Lecz było już za późno. Żona nie chciała mu wierzyć, sądząc, że ta maskara jest rzeczywiście jego kochanką.

Wszelka chorobliwa zazdrość twierdzi dr. Stekel — jest uleczalna, szczególnie w zarodku, gdy nie zakorzeniła się jeszcze w duszy. Przytem pokutuje wśród wielu kobiet, pogląd, że zazdrość męża jest dowodem jego gorącej miłości do żony. Taki pogląd jest jednak z gruntu fałszywy, gdyż chorobliwa zazdrość nie ma nic wspólnego z miłością. Prawdziwa, zdrowa miłość nie zna zwątpienia, gdyż jest ugruntowana na mocnych podstawach zaufania.

Najgłośniejszy obywatel i najszybsza pokojówka

W niespełna kwadrans sprzątą gruntownie obszerne mieszkanie. — Potężny głos zastępuje mu telefon i megafon

Żyjemy w epoce konkursów. — Szczególnie w Ameryce niema chyba dnia, by prasa nie podały wiadomości o jakimś nowym rekordzie.

Oryginalny konkurs, jaki odbył się niedawno w Kalifornji, wysunął na czołowe miejsce niejaką mrs. Kenedy. Jak się okazuje, sympatyczna ta niewiasta jest z zawodu pokojówką hotelową i na konkursie, urządzonym przez właścicieli pensjonotów, dosta ła nagrodę w wysokości pięciu tysięcy dolarów.

Mrs. Kenedy zdołała bowiem spośród wszystkich uczestniczek tego niecodziennego konkursu, pierwsza sprzątnąć 5-pokojowe mieszkanie. Naturalnie musiało to być zrobione nietylko barzo szybko, ale i niemniej skrupulatnie.

Dzielna pokojówka poświęciła wszystkiego niecałe 15 minut na doprowadzenie do lśniącej czystości całego apartamentu. Na som korytarz, długości 8 metrów, zużyła dokładnie 38 sekund, przyczem, jak to komisja orzekła, nie zostawiła ani jednego pyłku na dywanie.

Niemniej dziwaczny konkurs przeprowadzono w stanie Nebraska. Tu pewien klub męski postanowił stwierdzić, który z jego członków posiada najpotężniejszy głos.

Jak się okazuje prym w tej dziedzinie przypada bezapelacyjnie Jamesowi Aagord, który z okna swego pokoju, potrafi zawiadomić swoich znajomych, mieszkających za miastem o rozmaitych nowinach, nie nadwyrężając się przytem zbytnio...

Gdy mr. Aagord podnosi głos, słychać go bez przesady w promieniu 10 km. — Aczkolwiek jest dość zamożnym człowiekiem, nie zakłada sobie jednak telefonu, gdyż mając coś do zakomunikowania przyjaciołom, otwiera poprostu okno i krzyczy.

Przestrzeń nie przedstawia dlań żadnej przeszkody.

Rekordzista ożenkowy

Konstanty Manea z Bukaresztu pobił niewatpliwie rekord ożenków. W niezwykle krótkim czasie poślubił 18 żon, zarazem 18 z 30 kobietami. Jest rzeczą jasną, iż przy takiem tempie nie mógł wybierać. To też jedna z jego żon waży aż 120 kilogramów.

Manea został wcześnie sierotą. Po swoich rodzicach odziedziczył cztery miljony lei. W sądzie postarał się o uznanie pełnoletności i wyjechał zagranicę, spędzając czas z pięknemi kobietami w najwytworniejszych miejscowościach. W kasynach gry był stałym gościem.

Przy takim trybie życia roztrwonił wszystkie pieniądze. Pracować się nie nauczył, więc poszedł inną drogą: żenił się z bogatemi kobietami i rządził się ich pieniędzmi. Kiedy roztrwonił wszystko znikał i pod innem azwiskiem wypływał na powierzchnie w innem mieście. W ten sposób w stosunkowo krótkim czasie poślubił tak rekordową ilość kobiet.

Ponieważ „operował" w różnych państwach, poszukiwała go policja kilku państw. W końcu przybył do Bukaresztu, swego rodzinnego miasta, gdzie zaręczył się z córką senatora. Ona przypadkowo dowiedziała się, iż Manea był już żonaty i opowiedziała to swojemu ojcu. Senator zwrócił na niego uwagę pewnego detektywa, który począł go śledzić. Manea został aresztowany i przyznał się do winy. —

Miasto z tysiąca i jednej nocy u stóp Himalajów

Maharadża Patjali, jeden z najbogatszych książąt Indyj, postanowił zbudować w uroczej okolicy, u podnóża najwyższych Himalajów — bajeczne, marmurowe miasto, w którem w przyszłości podejmowani będą goście indyjskiego władcy. —

Pan na Patjalu jest rozmiłowany w sztukach pięknych, a zwłaszcza w architekturze, będąc nieodrodnym synem ziemi, która stworzyła najwspanialsze arcydzieło sztuki budowniczej wszechczasów— niezrównany Tadż - Mahal.

Najzdolniejsi inżynierowie angielscy pracują nad planami tego jedynego w swym rodzaju miasta.

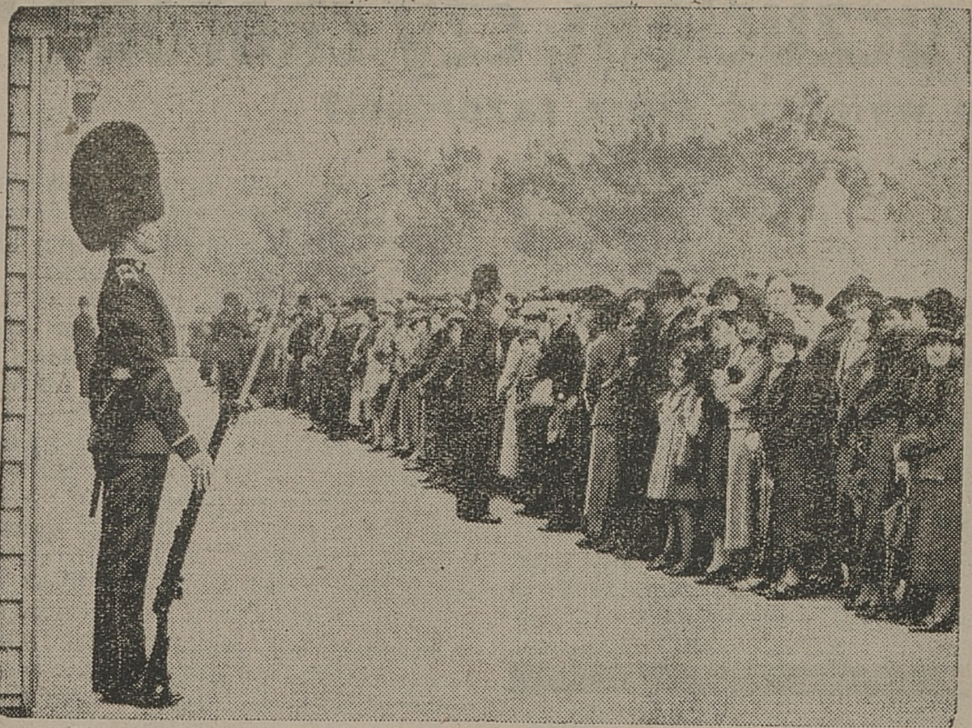
Wśród malowniczych parków powstanie dwanaście pałaców z kosztownego białego marmuru.

KRAJ STULETNICH LUDZI

Mimo faktu, że życie staje się coraz mniej przyjemne i atrakcyjne, długowieczność należy do problemów, cieszących się najpowszechniejszem zainteresowaniem. — Według niedawno ogłoszonych oficjalnych zestawień statystycznych — prawdziwą ojczyzną długowiecznych jest Bułgarja. Niewielki ten kraj posiada przeszło 160 stuwiekowych przekroczyli setny rok życia.

Jakiemi wskazaniami higienicznemi kierowali się ci współcześni Matuzalemi? Statystyka wspomniana podaje, że wszyscy wstępowali w związki małżeńskie przed 25 rokiem życia — w 80 procentach byli wegetarjaninami i codzienne spożywali kumys. Poza tem wszyscy stuletni są szczerymi analfabetami. Niestety, nie udało się dotąd ustalić, który z tych czynników ma decydujący wpływ na przedłużanie życia: czy wczesne małżeństwo ,czy kumys — czy wreszcie analfabetyzm.

ANGLICY PROTESTUJĄ PRZECIWKO WŁOCHOM.



Na wiadomość o rozpoczęciu wojny włosko - abisyńskiej w Londynie odbyły się demonstracje przeciwko Włochom. Przed pałacem Buckingham zebrały się tłumy londyńczyków, domagając się rozpoczęcia odpowiednich kroków przeciwko Włochom.

Światło elektryczne jest najtańszem światłem.

Oszczędność na świetle jest fałszywie pojętą oszczędnością

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Po zwycięstwie nad austrjakami

Drugie z rzędu spotkanie naszej reprezentacji piłkarskiej z drugim „garniturem" zawodowców austrjackich zakończyło się skromnem zwycięstwem naszych barw. Wzięliśmy rewanż za wiosenną porażkę w Wiedniu (2:5), który jednak nie daje nam pełni zadowolenia. Byliśmy bowiem przeciwnikiem nie lepszym, ustępującym wyraźnie pod względem technicznym i ograniczającym się, dla braku odpowiedniej kondycji, do defensywy w końcowym okresie zawodów.

Drużyna austrjacka nie zasłużyła jednak na wygraną, ustępując nam znowu pod względem żywiołowości i ducha bojowego. Remis co najwyżej byłoby sprawiedliwym sprawdzianem sił obu drużyn, jeśli zważyć błędy sędziego, krzywdzące w małym zresztą stopniu naszych przeciwników.

Z zadowoleniem jednak należy przyjąć sam fakt wygranej.

Po paru latach samych właściwie porażek i klęsk ostatni sukces winien tchnąć nowego ducha i dużą dozę ambicji w nasz zespół, który może już zapomniał, jak wygląda zwycięstwo.

Dały temu wyraz też tłumy widzów, które przyjęły entuzjastycznie wynik końcowy meczu i zgotowały zwycięzcom owacje.

Wracając do krytycznej oceny meczu, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że drużyna nie była, mimo wszystko, szczęśliwie zmontowaną. Brak odpowiedniego zgrania w linji napadu, czego wyrazem była bardzo słaba gra trójki wewnętrznej, wysuwał się na pierwszy plan. Kombinacja Giemza — Matjas — Malczyk już w swej budowie nie była dobrze przemyślaną.

Gorzej, jak poprzednio, wypadła gra pomocy. Poza Kotlarczykiem II, który grał mimo kontuzji jeszcze wcale dobrze, znaleźli się dwaj zawodnicy: Wasiewicz i Dytko, którzy zaprezentowali tyllko szarą przeciętność.

I znowu podobnie, jak we Wrocławiu, cały ciężar pracy spoczął na trójce obronnej, chociaż należy tu zrobić pewne odchylenie. We Wrocławiu świetnym był Albański, tu nie miał on pola do popisu, choć spełnił swe zadanie w zupełności, zato obrona pracowała znakomicie i była ostoją całego zespołu.

Obaj obrońcy prześcigali się w pracowitości i ofiarności, przyczem Doniec miał trudniejsze zadanie, mając przed sobą słabego Dytkę; spełnił je w zupełności, naprawiając błędy swego przedniego współpartnera. Martyna, dzięki Kotlarczykowi II, nie był tak przeciążony pracą, jak Doniec, u którego wystąpił pod sam koniec moment załamania — nerwowo wyciągnął rękę na linji pola karnego, co mogło nas kosztować utratę zwycięstwa. Zresztą był bez zarzutu.

Zespół austrjacki, w porównaniu z jedenastką niemiecką — to drużyna wyrobników, o dużych umiejętnościach technicznych, ale bez zapału, bez elanu, który cechuje znowu reprezentację Rzeszy. Są to gracze z talentem, dobrze szkoleni, ale zbyt szablonowi.

PIĘŚCIARZE Z KIELC PRZEGRALI W KRAKOWIE.

Pięściarze W. K. S. z Kielc bawili onegdaj w Krakowie, gdzie rozegrali mecz z Wisłą.

Drużyna Wisły odniosła wysokie zwycięstwo, w tem trzy spotkania wygrała przez k. o.

Wyniki zawodów: waga papierowa: Bronis (WKS) zwycięża Bałuckiego (W) spowodu nadwagi tego ostatniego, w spotkaniu towarzyskiem zwyciężył Bałucki. — Waga musza: Juszczyk (W) zwycięża na punkty Jarosza (WKS). — Waga kogucia: Piłek (W) zwycięża Czerwonkę (WKS) spowodu nadwagi Czerwonki, w spotkaniu towarzyskiem zwyciężył Czerwonka. — Waga piórkowa: Mach (W) nokautuje Szczeblewskiego (WKS). — Waga lekka: Moszkowski (W) zwyciężył na punkty Dziadka (WKS). — Waga półśrednia: Mieczysławski (W) zwycięża Kulczyckiego (WKS) na punkty. — Waga średnja: Żbik (W) nokautuje Widerskiego (WKS). — Waga półciężka: Ptaszkiewicz (W) nokautuje Szymańskiego (WKS) w pierwszej rundzie. Sędziował p. Moskal w ringu, a na punkty p. Winiarski, Turecki oraz Kreutzwirth.

SENSACYJNA UCHWAŁA P. Z. B. W SPRAWIE MAJCHRZYCKIEGO.

Sensacją Poznania jest uchwała, jaką powziął na ostatniem posiedzeniu zarząd P. Z. B. dyskwalifikując dwukrotnego wicemistrza Polski Witolda Majchrzyckiego na przeciąg 1 roku. W konsekwencji tej uchwały Majchrzycki skreślony został z drużyny olimpijskiej.

Szczegóły powzięcia tej niezwykłej decyzji przez P. Z. B. są narazie nieznane. Wiadomo tylko, że pomiędzy Majchrzyckim a poszczególnymi członkami sekcji bokserskiej Warty istniały poważne tarcia, wskutek których Majchrzycki 30 ub. m. wystosował pismo do Warty, zgłaszając swe wystąpienie z szeregów klubu po 10-letniej przynależności do niego.

Na powyższe Majchrzycki otrzymał w dniu 2 bm. pismo z zawiadomieniem o skreśleniu go z listy członków za „niesportowe zachowanie się i szkodliwą działalność wobec klubu". W dwa dni później zarząd P. Z. B. powziął uchwałę dyskwalifikującą Majchrzyckiego.

Jak się dowiadujemy, Majchrzycki, który jest oficerem rezerwy i uważa, że spotkała go krzywda, zamierza dochodzić swych praw na legalnej drodze sportowej.

KRONIKA

× **Orzeł — Saturn 2:1 (2:1).** W spotkaniu o mistrzostwo B klasy Orzeł (Bobrowniki) pokonał Saturn w stosunku 2:1 (2:1).

× **Hakoach (Wiedeń) przegrał w Częstochowie.** W ub. niedzielę w Częstochowie bawił wiedeński Hakoach, który rozegrał mecz z reprezentacją Częstochowy.

Mecz zakończył się zwycięstwem Częstochowy w stosunku 2:1 (1:1).

× **Niedokończony mecz o mistrzostwo B klasy w Dąbrowie.** Mecz o mistrzostwo B klasy Zagłębia pomiędzy Dąbrową a Cynkownją został przerwany na 15 minut przed końcem przy stanie 0:0 spowodu ciemności. Na mecz nie przybył sędzia wyznaczony przez podkolegjum.

W zawodach wyróżnili się z „Dąbrowy" Balcer, Hajduk i Kozdroń. Z gości obrona i bramkarz.

× **Paliszewska przenosi się do Warszawy?** W Sosnowcu rozeszła się pogłoska, jakoby Irena Paliszewska, doskonała zawodniczka Strzeleckiego K. S. zamierzała przenieść się do Warszawy, gdzie zasilałaby barwy jednego z czołowych klubów.

× **Dziesięciobój o mistrzostwo Polski.** W Warszawie rozegrany został dziesięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski przy udziale 10 zawodników.

Ogólna punktacja: 1) Lokajski (Warszawianka) 6318, 2) Gierutto (Warszawianka) 5734, 3) Wjeczorek (Śmigły) 5183.

TROSKLIWA KANGURZYCA.



— Chodź dziecko! Kąpiel gotowa.

DROBNE OGŁOSZENIA w „Expresie Zagłębia" mają zawsze niezawodny skutek.

Najlepiej smakują papierosy w gilzach z trzema watami pod nazwą: „Dla znawców" fabryki: E. PASCHALSKI i S-ka, RADOM.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA i WYCHOWANIE

STENOGRAFJI, pisania na maszynie wyuczam. Zgłoszenia: Gołębia 1. Wskaże portjer.

LOKALE

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Prosta 1-a m. 10.

3 POKOJE z kuchnią z wygodami i duży lokal handlowy do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 8.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KACZMARCZYK ANTONI zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Pińczów i legitymację bezrobocia wydaną w Czeladzi.

KRAWIEC JÓZEF zgubił metrykę ślubną wydaną przez parafję Będzin.

JAKÓB IWAŃSKI zgubił portfel zawierający dowód kolejowy, wydany przez dyrekcję Warszawską, wyciąg z ksiąg ludności wydany w Poraju oraz kwity podatkowe, które unieważnia.

CUKIERMAN CHAIM SZMUL zgubił dowód osobisty w Zawierciu, wydany w Włoszczowie.

ZGUBIONO książeczkę wkładową Spółdzielni Kredytowej Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu nr. 212 wydaną Wincentemu Twardowskiemu z Będzina.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.